KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 31 SIERPNIA 1929 ROKU

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zapowiedź nowych walk w Palestynie

Arabowie w dalszym ciągu niszczą osiedla żydowskie.

Możliwość rozruchów

BERLIN, 31.8. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że w Safet wybuchły wczoraj rozruchy.

Zanim przybyły posiłki wojskowe, oddziały Arabów napadły na osiedla żydowskie, przyczem 5 żydów zostało zabitych i 20 rannych.

Arabowie podpalili domy na głównej ulicy dzielnicy żydowskiej.

Ludność Jerozolimy jest dziś znowu nadzwyczaj podniecona, gdyż ze względu na święto Mahometan Arabowie zgromadzeni są w meczetach i istnieje obawa, że po modlitwach wybuchną rozruchy.

Wszystkie sklepy są zamknięte.

W punktach zagrożonych krążą patrole.

Tylko gruzy i zgliszcza

LLONDYN, 31.8. (AW). Drogą radjową donoszą z Jerozolimy, iż żydowskie osady Morza oraz Hulde, położone pod Jerozolimą przy linji kolejowej Jaffa — Jerozolima, zostały doszczętnie zniszczone, tak iż pozostały z nich tylko gruzy.

Niektóre żydowskie kolonje w pobliżu Jerozolimy zostały opróżnione na rozkaz władz angielskich.

Nowopowstałe śródmieścia Jerozolimy, Palpjot, Beth - Habemen oraz jeszcze 3 inne zostały również ewakuowane.

W Lidze Narodów

GENEWA, 31.8. (PAT). W kuluarach Ligi żywo komentowane są ostatnie wypadki w Palestynie, które interesują bezpośrednio Związek Narodów, z jego bowiem mandatu Wielka Brytanja sprawuje rządy w Palestynie.

W kołach żydowskich podnoszone jest wysokie stanowisko konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Palestynie p. Zbyszewskiego.

Z różnych stron napływają do sekretarza generalnego telegramy z Palestyny.

Protesty mahometan

KAIR, 31.8. (PAT). Nacjonalistyczna partja egipska postanowiła na zebraniu wczorajszem wysłać do komisji mandatowej Ligi Narodów telegram protestacyjny przeciw wydarzeniom w Palestynie.

Muzułmanie hinduscy, zamieszkali w Egipcie również postanowili wysłać telegram do Ligi Narodów i wysokiego komisarza Palestyny z protestem przeciwko zbrodniczemu zachowaniu się władz, które zdaniem autorów telegramów udzielały pomocy żydom.

Wycieczka
PACYFISTÓW NIEMIECKICH.

BYTOM, 31.8. (PAT). Organizacja pacyfistyczna niemieckich katolików w Bytomiu urządza w dniu dzisiejszym jednodniową wycieczkę w Beskidy polskie.

W wycieczce biorą udział członkowie akademickiego Związku pacyfistów w Krakowie.

Na dworcu w Bytomiu żegnał wycieczkę konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Leon Malhomme.

Ewakuacja Nadrenji
przez wojska angielskie.

LONDYN, 31.8. (AW). Ministerstwo wojny opublikowało dziś w oficjalnym komunikacie, iż został już wydany nakaz opróżnienia Nadrenji przez wojska angielskie.

Pierwsze oddziały wojska angielskiego opuszczają Nadrenję już 14 września r. b.

Wycofanie wojsk angielskich potrwa około 6 miesięcy.

Zamknięcie konferencji haskiej
Polska reprezentowana w 3 komisjach.

HAGA, 31.8. (AW). Dziś o godzinie 1 min. 30 odbyło się zamknięcie konferencji haskiej.

Zamknięcie nastąpiło bez podpisywania jakichkolwiek aktów.

Jedynie prezes Jasper i sekretarz Hankey zagwarantowali ścisłość ogólnego protokułu.

Na posiedzeniu finalnem zabierał kilkakrotni głos delegat polski p. Mrozowski, który skutecznie bronił polskiego punktu widzenia prawie we wszystkich syrawach interesujących Polskę.

Polska weszła do trzech komisyj, mianowicie:

1) do komisji mienia cedowanego,
2) do komisji 9-go działu planu Younga, dot. pretensyj zadawnionych,
3) do komisji prawniczej, gdzie będzie zasiadała w sprawach bezpośrednio ja obchodzących.

Reszta komisyj składa się z członków państw zapraszających.

Ewidencja Polaków
W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

WARSZAWA, 31.8. (AW). Na skutek starań konsulatu polskiego w Marsylji, dowództwo Legji Cudzoziemskiej zgodziło się na przeprowadzenie ewidencji Polaków, służących w Legji

Pewne uspokojenie
W SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ AUSTRJI.

WIEDEŃ, 31.8. (AW). W sytuacji wewnętrzno - politycznej daje się zauważyć pewne uspokojenie.

Wczoraj bawił tu jeden z głównych zwolenników politycznych Heimwehry, starosta krajowy dr. Rintelen, który odbył szereg konferencyj z miarodajnemi czynnikami świata politycznego.

Socjaliści oceniają obecną sytuację w Austrji w dalszym ciągu bardzo sceptycznie i zarzucają rządowi, iż zachowuje się zbyt biernie wobec niebezpiecznej aktywności związku Heimwehry.

Po ugodzie zawartej w Hadze.

Zachwyt socjalistów.

Socjalistyczny „Naprzód" jest zachwycony osiągnięciem w Hadze porozumieniem. Wprawdzie Polska wychodzi z Hagi skrzywdzona, z uszczuplonym autorytetem, ale cóż „Polska burżuazyjna" obchodzić może „proletarjat", zwłaszcza, jeśli interesy tej „burżuazyjnej Polski" krzyżują się z interesami „towarzysza" Snowdena!

Trudno — pisze „Naprzód" — Polska była w Hadze w roli małego państwa, a kosztem małych wielcy robią między sobą interesa. Wyszliśmy tu tak samo jak na sprawie politycznej: na zniesieniu okupacji Nadrenji bez nas i — jak nierozsądni twierdzą — przeciw nam. Grunt — jest zgoda i zaczyna się prawdziwa likwidacja następstw wojny. Czy plan Younga zostanie w całej pełni przeprowadzony, to inna sprawa; nikt nie jest w stanie przewidzieć, co się stało, że Europa u niknęła — conajmniej — blamażu.

Trudno o większy cynizm... Polska jest „małą", więc „wielkim" wolno ją bezkarnie okradać! *Czyż to nie jest usankcjonowaniem każdej zbrodni politycznej i zdrady: „siła przed prawem"*... Bezwstyd i cynizm!

Następstwa Hagi.

„Lwowski Kurjer Poranny", omawiając znaczenie osiągniętego w Hadze porozumienia, pisze:

„..wypada stwierdzić, iż stoimy wobec faktu przełomowego, jakim jest zadecydowanie ewakuacji Nadrenji. Gdy wojska francuskie zejdą z linji Renu, zamknie się jedna karta historji, a otworzy druga — odtąd Niemcy zyskują swobodę działania i odtąd Polska staje wobec pełnego nacisku wszystkich sił swego zachodniego sąsiada.

Nie można pominąć tu okoliczności, iż w tak decydującym momencie myśmy byli nieobecni. Gdyby nawet dopuścić, iż ewakuacji Nadrenji nie mogliśmy przeciwdziałać, to rzeczą ujemną było to, iż nie mogliśmy wypowiedzieć swego głosu, gdy rozstrzygało się kwestję bezpieczeństwa europejskiego.

Poza powyższym momentem dotyczącym bezpieczeństwa europejskiego i Polski, porozumienie w Hadze w tej postaci, jakiej się dokonało, oznacza poważny sukces angielski, czyli w następstwie większy jej głos w sprawach europejskich. Że zaś ten sukces będzie związany z rządami socjalistycznemi, które w danym wypadku grały na wpływach nacjonalistycznych, to następstwem Hagi będzie podniesienie w całej Europie nastrojów lewicowych. Zwłaszcza socjaliści wszystkich krajów nieomieszkają tego wyzyskać. Wszędzie będą oni wskazywać, iż jeśliby oni byli przy władzy, to spłynęłaby na kraj fala złota taka, jak na Anglję po Hadze. Przy dzisiejszej atmosferze będzie to argument bardzo zrozumiały.

Business Hagski.

Lwowskie „Słowo Polskie" znakomicie charakteryzuje atmosferę moralno-polityczną, w jakiej zawarto zgodę w Hadze.

P. Filip Snowden — czytamy tam— dobił ostatecznie targu w handlarskiej licytacji z pp. Cheronem i Loucheurem, ze swoich pierwotnych 100 procentów opuścił tylko około 20, Francja natomiast Włochy i Belgja, które z początku oferowały angielskiemu kanclerzowi skarbu 40 procent, zmuszone zostały podnieść swe koncesje o pełne 100 procent, uczyniły bowiem w końcowym kompromisie zadość pretensjom labourzystów w 84 procentach. P. Snowden — socjalista pasowany został za swoją nieziomość przez finansjerę City na bohatera narodowego.

...Haga pod opiekuńczemi i na daleką metę obliczonemi auspicjami bankierów nowojorskich dokonała ostatecznie porozumienie angielsko-niemieckie, w którem, chce czy niechce, zaczestniczyć będzie musiała Francja pp. Brianda i Loucheura. Jakkolwiek bowiem pozory mogłyby przemawiać za rozluźnieniem ententy angielsko-francuskiej wskutek mało wersalskich starć słownych między Snowdenem a delegatami francuskiemi, tudzież na tle upokarzających ofiar materjalnych Francji, — to przecież w końcowym bilansie stoimy wobec faktu ugody angielsko - francusko - niemieckiej, likwidującej ostatecznie podstawowe walory zwycięstwa w wielkiej wojnie i przekreślającej tkwiącą u podstaw traktatu Wersalskiego jego zasadniczo ideę polityczno - moralną.

Jest bowiem rzeczą prawie pewną, że po trudnym kompromisie finansowym, czysto polityczne postulaty niemieckie zostaną uwzględnione. Niemcy wszak użyli wszystkich wysiłków, aby konferencję od rozbicia uchronić i mimo, że to oni mają przecież mocarstwom płacić, działali, jak najgorliwiej, aby mocarstwa spłaty wedle planu Owena Younga przyjęły. Wiadomo jak dalece ten plan idzie na rękę Niemcom w porównaniu z planem Dawesa, z drugiej znowuż strony Niemcy strojąc miny gnębionych ale też i gotowych do poniesienia ofiar—czynią nierozłączne junctim swoich płat z natychmiastową ewakuacją Nadrenji.

I p. Stresemann jest istotnie bliski urzeczywistnienia głównego celu swoich kilkuletnich wysiłków. Ewakuacja Nadrenji w niedalekim czasie nastąpi. Postulat ten wszak znajduje się na naczelnem miejscu programu rządzącej Anglją Partji Pracy, a Briand zaś, uwolniony wreszcie od retardujących sił i hamulców dzięki ustąpieniu Poincarego, może dziś z całą swobodą i zapałem realizować plan, który roztoczył przed laty jeszcze wobec p. Stresemanna w zacisznej oberży w Thoiry.

Jak dalece plan ten już dojrzał, świadczą o tem ostatnie rewelacje „Giornale d'Italja", demaskujące pakt zawarty w Mannheim w maju b. r. między masonerją niemiecką a francuską, z którą p. Briand w ścisłych pozostaje stosunkach, stanowi zgoda Wielkiej Loży francuskiej na ewakuację Nadrenji. I to zatem business jest przygotowany i dojdzie niewątpliwie do skutku.

W ten sposób na naszych oczach zmontowana została przy protekcji międzynarodowych finansów i lóż spółka, której głównem zadaniem będzie panowanie nad życiem gospodarczem całej Europy i eksploatowanie słabszych narodowych organizmów gospodarczych.

Szczery podziw ministra belgijskiego

dla gospodarczego wysiłku Polski.

WARSZAWA, 31.8. (AW). B. premjer belgijski, minister stanu Theunis oświadczył współpracownikowi „Ajencji Wschodniej" przed odjazdem z Warszawy co następuje:

„Przed kilkoma miesiącami miałem sposobność wyrazić szczery podziw dla nadzwyczajnego dzieła odbudowy gospodarczej, dokonanego przez Polskę w warunkach bardzo trudnych. Wracam właśnie z Poznania, gdzie zwiedzałem Powszechną Wystawę Krajową. Jest ona czynem niezwykłym, którego dokonanie godne jest podziwu. Widać w niej cały ogrom wysiłku, dokonanego z takiem powodzeniem w ciągu ostatnich 10 lat dla całkowitej reorganizacji Waszego Kraju".

Kończąc oświadczył p. minister, że tak on jak i grupy przemysłowców i bankierów, które reprezentuje, mają pełne zaufanie w przyszłość naszego kraju.

Wybory komunalne

na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 31.8. (PAT). Wojewoda śląski zarządził w dniu dzisiejszym przeprowadzenie wyborów komunalnych w tych gminach wiejskich i miastach, w których kadencja rad gminnych upływa w roku bieżącym.

Wybory odbędą się w gminach wiejskich powiatu Bielskiego i Cieszyńskiego w dniu 24 listopada 1929 roku, w gminach wiejskich w górnośląskiej części województwa Śląskiego w dniu 6 grudnia, zaś w miastach na górnośląskiej części województwa w dniu 15 grudnia b. r.

Wybory w miastach Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach i Rybniku oraz innych gminach wiejskich i miejskich, w których kadencja obecnych rad gminnych nie upływa w roku bieżącym, odbędą się w terminie późniejszym.

Zdaniem ministra angielskiego

niema mowy o nieporozumieniach franc.-angielskich.

HAGA, 31.8. (PAT) Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Henderson udzielił przed swym wyjazdem do Genewy wywiadu przedstawicielom prasy, oświadczając m. in. co następuje:

Z powszechnej dyskusji, jaka się rozwinęła na konferencji haskiej ludzie nieodpowiedzialni rozpowszechniali w ostatnich tygodniach pogłoski, że należy oczekiwać w jak najbliższej przyszłości powstania zastrzeżeń w stosunkach francusko-angielskich.

Według Hendersona jest to absurd. Oświadczył on w imieniu swojem a tak w imieniu kolegów swoich z rady ministrów, że protestuje przeciw ko rozpowszechnianiu takich poglądów.

Anglja pragnie z wszystkiemi narodami pozostawać w zgodzie a przedewszystkiem z Francją, która jest ogniwem łączącem Wielką Brytanję z Europą.

Anglja ma z Francją we wszystkich częściach świata wspólne interesy, które mogą poważnie się rozwijać jedynie przy solidarności obu krajów.

Henderson wyraża podziw dla Brianda i dla jego najbliższych współpracowników

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 31.8. (AW). Posiedzenie klubu poselskiego Stronnictwa narodowego odbędzie się dnia 1 i 2 września r. b.

Na posiedzeniu tem zapadną uchwały, dotyczące stosunku tego stronnictwa do Rządu.

Zebranie klubu poselskiego P. P. S. odbędzie się między 9 a 12 września r. b.

WARSZAWA, 31.8. (AW). Minister pracy i opieki społecznej pułk. Prystor uda się w połowie przyszłego tygodnia na wizytację podległych mu instytucyj.

Podróż p. ministra trwać będzie około 10 dni.

WARSZAWA, 31.8. (AW). Pułk. Pieracki, wiceminister spraw wewnętrznych, powrócił z urlopu wypoczynkowego, który spędził w Krynicy.

P. wiceminister obejmie urzędowanie w poniedziałek, dnia 2 września.

Stan zdrowia

POINCAREGO.

WIEDEŃ, 31.8. (AW). Pisma wieczorne donoszą z Paryża, iż w ostatnich dniach znów pogorszył się stan zdrowia Poincarego.

Lekarze obawiali się, że ponownie nastąpi zapalenie płuc, ale zdaje się że niebezpieczeństwo już minęło.

Pożar

W FABRYCE PAPIEROSÓW.

ŁÓDŹ, 31.8. (AW). Dziś o godzinie 6-ej rano wybuchł w fabryce państwowego monopolu tytoniowego przy ulicy Kopernika groźny pożar w dziale odpadków papierosowych.

Pożar ugaszono po dwugodzinnej wytężonej pracy straży ogniowej. Straty są olbrzymie.

Sensacyjna mowa

PREZYDENTA AUSTRJI.

WIEDEŃ, 31.8. (AW). W kołach politycznych wywołała wielką sensację mowa, wygłoszona przez prezydenta państwa Miklasa z okazji uroczystego otwarcia Targów w Gracu.

P. prezydent Miklas w gorących słowach nawoływał wszystkich obywateli państwa do zgody i wspólnej pracy.

Premjer Mac Donald

WYJECHAŁ DO GENEWY.

LONDYN, 31.8. (PAT). Dzisiaj o godzinie 11-ej przed południem Mac Donald w towarzystwie córki i wicehrabiego Chelwood opuścił Londyn udając się do Genewy.

Przed wyjazdem swym premjer oświadczył przedstawicielowi Agencji Reutera, iż do ostatniej chwili zajęty był sprawą rozbrojenia na morzu i w dniu wczorajszym pracował z rzeczoznawcami.

Dziś wieczorem w czasie swego krótkiego pobytu w Paryżu spotka się z Briandem, Poincarem i Herriotem.

Zlikwidowanie strajku

W BIAŁYM SZARLEJU.

KATOWICE, 31.8. (PAT). Dziś pod przewodnictwem zastępcy komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego odbyła się konferencja z wydziałem przedstawicieli dyrekcji Giesche i przedstawicielami Związków zawodowych względnie Rady załogowej.

Na konferencji tej postanowiono powołać do życia specjalną komisję, składającą się z 2 przedstawicieli ze strony pracodawców i 2 ze strony pracobiorców, która to komisja ma się zająć rozpatrzeniem spraw spornych, powstałych w związku z żądaniem poprawy akordów na kopalni Biały Szarlej.

Wobec ustalenia tej komisji, przedstawiciele pracobiorców oświadczyli, że strajk na kopalni zostanie zlikwidowany i załoga przystąpi w poniedziałek do normalnej pracy.

Przegrana kampanja socjalistów Zagłębia

Ostatni, nieudany strajk w kopalniach Zagłębia, organizowany z takim nakładem pracy przez socjalistów, przeszedł naogół bez wrażenia, gdyż społeczeństwo, przyzwyczajone do różnorodnych zatargów ekonomicznych na naszym terenie, uważało strajk ten za nowe nieporozumienie, nie zdając sobie sprawy z istotnego znaczenia tej rozgrywki. Tymczasem była to ze strony P. P. S. chęć „nastraszenia" Rządu i rozpaczliwy wysiłek w kierunku ratowania stronnictwa i jego wpływów od ostatecznej zagłady.

Sprawa cała była gruntownie przemyślana i plan akcji szczegółowo opracowany.

Rozgrywka z Rządem miała się rozpocząć na terenie Zagłębia, gdzie pod pretekstem nieprzestrzegania ustawowego dnia pracy przez przedsiębiorstwa kopalniane, usiłowano rozpętać strajk, licząc na to, iż bezrobocie uda się następnie przeprowadzić w innych gałęziach przemysłu i tym sposobem pokazać Rządowi swe znaczenie i wpływy i zmusić go do zaniechania walki z P. P. S., polegającej na pozbawieniu całej armji agitatorów partyjnych synekur i obfitego żłobu w samorządach, Kasach chorych itp. instytucjach.

Do wykonania zamierzenia wzięto się energicznie i wszystkich wypędków usuniętych z magistratów i Kasy chorych, oraz cały sztab agitatorów zaprzągnięto do pracy. Prócz ustawicznych konferencyj, zebrań i wieców, zasypywano wszystkie zakłady bibułą i w właściwy specjalistom sposób wykazywano krzywdy i nieprawości, popełnione przez „Rząd Świtalskiego", nawołując do przeciwstawienia się i położenia kresu tym niegodziwościom.

Aby zamierzonemu strajkowi nadać większe znaczenie, postanowiono zastosować odmienną taktykę, mianowicie, aby strajk nie wybuchł jednocześnie na wszystkich kopalniach, lecz miał kolejno obejmować poszczególne zakłady, co podług aranżerów, miało świadczyć o jego... żywiołowości.

Tymczasem tak dowcipnie obmyślony plan akcji spalił na panewce, gdyż mimo bardzo silnej presji udało się wywołać krótkotrwały strajk tylko na dwóch kopalniach, w trzech przedsiębiorstwach strajk był minimalny, gdyż większość robotników przeciwna była strajkowi, reszta zaś kopalń pracowała normalnie, przytem agitatorzy dowiedzieli się, iż w niektórych zakładach robotnicy przygotowali się do przepędzenia osobników, którzy przyjdą z wezwaniem do porzucenia pracy.

Łatwo więc wyobrazić sobie wściekłość sfory socjalistycznej, która z takim nakładem pracy i pieniędzy przygotowywała „rozgrywkę" z Rządem, a tymczasem mimo długotrwałych zabiegów i połączonych z tem nadziei, spotkała ich taka porażka i kompromitacja.

Jakie znaczenie przywiązywali socjaliści do podjętej akcji, świadczy fakt, iż sprawa nieudanego strajku przesłana została centralnym władzom partyjnym, które niewątpliwie nie zaniechają dalszych knowań w tym kierunku, gdyż, jak głośno o tem mówią przywódcy socjalistyczni, P. P. S. przygotowują się do rozgrywki z Rządem w jesieni, a więc należy się liczyć z możliwością jeszcze niejednej akcji, podejmowanej przez socjalistów w tym kierunku.

Na szczęście, robotnicy doskonale zrozumieli zamierzenia farbowanych obrońców i kategorycznie im się przeciwstawili, co doprowadziło do białej gorączki menerów socjalistycznych. Świadczą o tem wymownie opisy o nieudanym strajku w „Głosie Zagłębia", gdzie z każdego niemal słowa wyziera nieukrywana już wściekłość z zawodu i kompromitacji socjalistów, zwłaszcza, że spotkało ich to w momencie, kiedy byli oraj pewni sukcesu.

Maskując, na wzór komunikatów wojennych swą porażkę, socjaliści piszą, iż strajk zawiesili na skutek Rządu. Istotnie, interwencja ta uratowała tylko socjalistów od klęski na całej linji, lecz na istotę sprawy wpływu nie miała, gdyż robotnicy przed interwencją wykazali, że nie pójdą za wskazaniem czerwonych opiekunów.

Dodać należy, iż przy ostatniej akcji raz jeszcze stwierdzono słuszność określenia, iż socjaliści dzisiejsi stanowią tylko awangardę komuny, kiedy bowiem socjaliści proklamowali strajk, komuniści bardzo energicznie poparli ich akcję i to głównie zadecydowało o nieudaniu się przedsięwzięcia, gdyż robotnik wie, iż nazbyt dobrze na własnej skórze odczuł te dobrodziejstwa i nie pozwala już pasorzytom tuczyć się jego krzywdą.

Po sromotnej przegranej socjaliści z pianą na ustach rzucają się na wszystkie strony, oskarżając — kogo tylko mogą — o przeciwdziałanie ich zamierzeniom. Nikogo to nie dotknie, choć taka jest już ich natura. Wszak wiemy, że „przyrodzoną" i „naturalną" właściwością pasorzyta jest, iż nietylko żyje cudzym kosztem, lecz jeszcze kąsa natrętnie. Socjaliści zatraciliby swe posłannictwo „dziejowe", gdyby inaczej postępowali.

LIST Z ANGLJI.

NASTROJE LONDYŃSKIE. — KUPUJ WYROBY KRAJOWE. — WŚRÓD LONDYŃSKIEJ POLONJI. — NA JAKIM BIEGUNIE LEŻY POLSKA?

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn żyje nastrojami konferencji haskiej. Już dawno nie czuło się społeczeństwo angielskie tak zespolone z rządem, jak w ciągu ostatnich tygodni jego energicznych wystąpień. Wielkie reklamowe tablice dzienników stołecznych pełne są zwartych i mocnych haseł chwili, podkreślających konieczność żądań Snowdena, a wszelkie rozmowy kawiarniane skupiają się w konkluzji na tematach politycznych. Odnosi się wrażenie, że Anglicy, starają się uchwycić sposobność do zamanifestowania mocy imperjum brytyjskiego. Bo chociaż przed pałacem Buckinghamskim tak samo, jak za czasów Jerzego III i Wielkiej Królowej — codziennie w południe odbywa się z wielką pompą zmiana w czerwień i złoto ubranej warty, chociaż olbrzymi pomnik Wiktorji i Alberta po dawnemu otaczają cztery marmurowe postacie, symbolizujące cztery części świata, to jednak widocznem jest dla każdego Anglika, że historja w ciągu ostatniego dziesięciolecia zrobiła olbrzymi krok naprzód i centrum świata przesunięte zostało o 3000 klm. na zachód od londyńskiej City.

Polaka przybyłego do Anglji miło uderza podobieństwo haseł ekonomicznych bogatej Anglji i ubogiej Polski. Oto setki tablic, szyldów i napisów ze sklepów warszawskich: „Kupuj wyroby krajowe". „Tu sprzedawane są tylko towary polskie", są jakby żywcem przeniesione z Anglji. W Londynie, tak samo zresztą jak w całem zjednoczonem królestwie, hasło samowystarczalności gospodarczej jest od szeregu lat najpopularniejszem hasłem społecznem. Ma ono tak samo jak w Polsce, chronić państwo przed zgubnemi skutkami ujemnego bilansu handlowego, który towarzyszy budżetowi angielskiemu od szeregu lat. Olbrzymia rzesza bezrobotnych jest również jedną z najpoważniejszych trosk, z jakiemi ciężko walczyć musi powojenna Anglja.

Życie londyńczyków wykazuje wielką zamożność i dostatek. Piccadilly Circus w godzinach tetralnych zalegają tłumy ubranych w cylindry gentlemanów i lśniących strojami lady, zaś na krańcach przedmieść powstają, jak grzyby po deszczu, dziesiątki i setki kolonji mieszkaniowych urzędniczych i robotniczych.

Kolonja polaka w Londynie jest może najmniej licznem środowiskiem polskiem, jakie spotkać można w stolicach europejskich. I nawet ta nieliczna grupa składa się w przeważnej mierze z polskich Żydów, którzy stanowią 75 proc. klijenteli konsulatu. Wogóle zaś Polaków w Anglji jest tak niewiele, że jedna tylko placówka polska jaka się tu znajduje, najzupełniej wystarcza do zaspokojenia naszych potrzeb.

Nic więc dziwnego, że przeciętny Anglik nie stykający się zupełnie z Polakami, mało o kraju naszym informowany przez prasę — nie ma o Polsce elementarnych wiadomości. Do przysłowiowej już ignorancji angielskiej można dorzucić nową anegdotę, podaną zresztą przez korespondenta — Anglika do angielskiego pisma z racji odwiedzenia przezeń obozu harcerzy polskich, bawiących tu w pierwszej połowie sierpnia na międzynarodowym zlocie skautowym. Dziennikarz angielski, spacerujący między namiotami skautów polskich, miał słyszeć takie pytanie zadane przez jakąś starszą angielkę:

— Panie, co znaczy wyraz Poland? Od jakiego to pochodzi bieguna — („pole" — biegun po angielsku) północnego czy południowego?

A. K.

„ZMITRĘŻONY" KOMPROMIS.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Haga, w sierpniu 1929 r.

Uff! Do widzenia Binnenhof! Jedziemy. Po niemal całomiesięcznej mitrędze, zarys ugody reparacyjnej jest gotowy, wobec czego możemy skoczyć na chwilkę do Genewy na nowy mecz dyplomatyczny.

Delegacja państw, likwidujących skutki wielkiej wojny, przyswoiły sobie sposób życia zapaśników sportowych, którzy gnani żądzą zwycięstw i chwały ciągną z miasta na zawody międzynarodowe, mając zaledwie tyle czasu na spoczynek i wyprostowanie członków, ile udzieli go im nocna podróż w dusznym przedziale kolejowym. Jednem słowem „drużyny" mocarstw powersalskich pakują czemprędzej manatki i czmychają nad Leman, gdzie czeka je również niełatwa przeprawa: wybory do Rady Ligi.

Holandja może być dumna. Rok po roku gości u siebie wielkie olimpjady. W zeszłym roku walny popis „sprytu muskułów" na amsterdamskim stadjonie, a w sierpniu roku bieżącego mocowanie się największych głowaczy politycznych dzisiejszej Europy. Prasa całego świata nahałasowała się sporo z powodu zakalca w omlecie ugodowym Snowdena, a obecnie będzie musiała „cofnąć się w ordynku bojowym na z góry przygotowane pozycje".

Panikę konferencyjną szerzyła w dobrze obmyślanym celu propaganda niemiecka, której dały się uwieść dzienniki całego niemal globu ziemskiego. Sprawa była niełatwa, gdyż w sporze między byłymi sojusznikami chodziło o grube miljony, o kolosalne, już ratyfikowane zobowiązania wobec Ameryki, o przyszłość przemysłu każdego z wierzycieli Niemiec, przynajmniej na okres najbliższych lat dziesięciu. Kwestje czysto polityczne, a mianowicie ewakuacja Nadrenji i statut Komisji Wyrównawczej zeszły poniekąd na plan dalszy. Najlepszym zabezpieczeniem wschodnich granic Francji będzie regularne wywiązywanie się Niemiec ze spłat odszkodowawczych. Gdy problem gwarancyjny znalazł się na tej zasadniczej płaszczyźnie, istota zagadnienia skupiła się około zabezpieczenia wierzycieli przed niespodziankami w trwałem niszczeniu przez Niemcy na przestrzeni lat kilkudziesięciu rat dłużniczych.

Spór o klucz rozdziału między wierzycielami i zaspokojenie upartych żądań Snowdena związały Anglję z nowym planem reparacyjnym jaknajściślej, czyniąc ze skłonnych do ustępstw na rzecz Rzeszy niemieckiej leaderów brytyjskiego socjalizmu żywo zainteresowanych stróżów kompromisu paryskiego, znowelizowanego w Hadze. Uderzenia pięścią w stół i niewybredne słowa kanclerza skarbu z nad Tamizy wymusiły dla Anglji wprawdzie 136 miljonów marek niemieckich więcej, aniżeli przewidywał kompromis Younga, a ponadto dostawę 3 miljonów ton węgla walijskiego na przestrzeni trzech lat dla Włoch, ale ocaliły one powersalski front byłych sprzymierzeńców z wielkiej wojny. Przyparty do muru finansowemi koniecznościami wymanewrował Briand, rząd londyński oraz całą partję pracy na zaangażowanych w najwyższym stopniu, bo w sensie materjalnym, egzekutorów odszkodowań niemieckich.

W materjalnym interesie Anglji będzie, aby parcie imperjalistyczno-rewizyjne Rzeszy pod różnemi pretekstami zelżało. Możliwość spółki Henderson — Stresemann z planem podkopu pod Francję i sprzymierzone z nią nowopowstałe państwa narodowe została w każdym razie na dłuższy okres czasu sparaliżowana.

„Zmitrężony" kompromis haski jest dziełem podobno utrwalającym pokój świata. Jeszcze nie wszystko gotowe. Jeszcze padną strzały tylnych straży armji odwrotowej. Przegrupowanie do odwrotu odbywa się w łonie delegacji londyńskiej. Na samym wstępie konferencji oświadczył Snowden solennie, że zastrzega się przeciwko ustępstwom, na rzecz pretensji brytyjskich ze strony Niemiec albo t. z. mniejszych wierzycieli. Obecnie zgodził się i na jedno i na drugie. Konsekwencje faktu tego będą niepowszednie. Okazało się bowiem, że nawet nieugiętego Snowdena można zjednać pieniędzmi dla dobrej sprawy.

R. S.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

WOLBROM.

Miniony tydzień stał w redakcji „Kurjera Zachodniego" pod znakiem „rozbitej skrzynki pocztowej", z której sypały się listy, liściki — kartki, karteczki — odkrytki, widokówki itp pocztówki — ot, istne „zatrzęsienie". Cóż w tej „ulewie" korespondencyj było? Po co, na co, za co, o co pisano, Ano, pisano i na mnie się skrupiło, bo czytać to musiałem. Jedna z Sz. Czytelniczek pisze: „Byłam na letnisku w Jangrocie, tam tak pięknie, tam taki stary kościół — proszę podać historję". Pewien młodzian „zagrzebał" się z mamusią w Zadrożu i donosi: „Spędziłem wakacje na wsi, pod Imbramowicami widziałem ruiny jakiegoś kościoła — niech Sz. Redakcja coś o nich napisze". Byli tacy co piszą: „Dajcie Bydlin", inni wołają o „Golczowice, Podlesie, Cieślin. Porębę Dzierżną", jeszcze inni dopominają się o „Bolesław, Starczynów, Cieślin" itd. itd. Nie sposób wymienić wszystkich życzeń i próśb, jakie „spadły" na redakcję, choć tylko część ich przeczytałem (czytanie rozłożyłem na... raty). Z „paki" listów wybrałem „na ślepo" jeden, a otworzywszy go przeczytałem: „W jesieni r. 1914 dostałem „tęgie lanie" pod Wolbromiem, obecnie w jego okolicach spędziłem błogie chwile „nieroba" — napiszcie panowie coś o tej miejscowości".

To „lanie" mnie „wzięło" (z sympatji, bo i ja „lanie" brałem) — i będę pisał o Wolbromiu, lecz przedtem kilka słów odpowiedzi na listy.

Piękne Czytelniczki i Zacni Czytelnicy! Trochę cierpliwości. Nie odrazu stanie tunel przejazdowy na ul. Piłsudskiego, nie tak prędko będziecie pić wodę z już popękanych rur wodociągowych, na wszystko starczy czasu, nawet na leczenie połamanych nóg na „rozkopiskach" ulenowskich. Zanim nadejdzie sezon „letniskowy" w przyszłym roku — „metryki" tych miejscowości w Zagłębiu, gdzie lokujecie się na „wywczasy" będą przez „Kurjer Zachodni" wystawione.

— — — — — — — —

Wolbrom, to sławna miejscowość z pierwszej fazy wojny światowej. Sława jego polega na tem, że pogodził „psa z kotem i z jeżem". W pamiętnych dniach ostatnich października 1914 r., gdy wojska państw centralnych pędzone od Warszawy i Dęblina zachód, doszły w okolice Wolbromia i tu się skłębiły w panicznym strachu, gdy armje rosyjskie zaczęły naciskać przed decydującą bitwą — to z miasta, na jednym wozie i w najlepszej zgodzie uciekała pikelhauba pruska, furażerka austrjacka i maciejówka legjonisty w stronę Śląska. Tylko w ten jedyny dzień pogodził się Austrjak z Prusakiem, a z oboma legjonista, który zawsze w stosunku do pierwszego i drugiego nastawiał się na „jeża", za co poszczekiwał nań Prusak, a Austrjak pazury wyciągał.

Wolbrom, to starzec 600-letni. Początkowo zwał się Wolfram. Nazwa ta zmieniła się na Wolwram, potem na Wolwrąm, wreszcie na Wolbram i Wolbrom. Miasto powstało na gruntach wsi Dłużec, porosłych borami i lasami, nad rzeką Pokrzywnicą, zwaną także Centarą.

W r. 1321 Władysław Łokietek wydał sołtysom wsi Dłużec, Wolframowi i Hilaremu przywilej, na mocy którego otrzymali oni 4 łany (120 morgów) lasu, z prawem karczowania go, a na nowiźnie wykarczowanej osadzenia miasta. Wkrótce na wyznaczonem miejscu stanęła osada, która za Kazimierz Wielkiego zamieniła się w miasto, nazwane od swego założyciela Wolframem, należące do dóbr stołowych królewskich i pozostające pod zarządem starostów.

Za czasów Władysława Jagiełły, wójtostwo wolbromskie otrzymał Pietrasz Szafraniec z Pieskowej Skały, jao odszkodowanie za 1200 grzywien szerokich groszy pragskich, wydanych na utrzymanie wojska, przeciwko Ślązakom.

Około r. 1480 miasto zupełnie zgorzało. Chcąc je podnieść z upadku, Kazimierz Jagiellończyk nadaje miastu w r. 1483 nowe przywileje ustanawiając tu trzydniowy jarmark na św Katarzynę i targ co tydzień.

Około 1564 miasto posiadało 72 domy opłacające podatku po 2 grosze. W tym czasie było tu 2 rzeźników, 6 piekarzy, 4 szewców, 8 pędzących gorzałkę, 1 łaźnia i 6 stawów rybnych. Według regestrów z r. 1581 miasto opłacało podatku zwanego „szosem" 32 floreny, posiadało 3 łany miejskie, 3 szewców, 3 tkaczy, 2 kowali, 1 ślusarza, 1 bednarza, 1 krawca, 1 rzeźnika, 1 kuśmierza i 4 komorników — zaś właścicielem wzgl. dzierżawcą był Marjan Przyłęcki, dziedzic Łobzowa Wolbromskiego i Dłużca. W r. 1660 dzierżawcą miasta są Korycińscy, którzy od mieszczan, trudniących się sprzedażą na wielką skalę kaszy i krup, pobierają na każde 10 korcy sprzedanych, pół korca dla siebie. Miasto w tym czasie posiadało mały rynek o 7 domach i kilka ulic o 78 domach. Mieszkańcy posiadający domy, opłacali podatek zwany „stróżą" w naturze, w wysokości 4 kapłonów rocznie. Pod koniec XVII wieku miasto otrzymało nowy przywilej, polegający na tem, że kupcy przyjeżdżający z towarem z Wielkopolski lub Wrocławia, nie śmieli omijać miasta, pod groźbą konfiskaty towaru. Na początku XVII wieku miasto uzyskało dodatkowe przywilej, a mianowicie: podatek od dzierżawionego przez żydów ogrodu dworskiego, w wysokości 400 zł. rocznie i podatek od 20 rzeźników.

Wolbrom miasto z obszarem wójtowstwa i wsią Łobzowem, tworzyło starostwo niegrodowe, które w roku 1771 dzierżawił Franciszek z Dębian Dębiński, herbu Rawicz, starosta jodłowski, płacąc tytułem dzierżawy do skarbu królewskiego t. zw „kwarty" 1297 zł. 26 gr. (kwarta podatek dawny na wojsko kwarciane) i „hiberny" 611 zł, 6 gr. (hiberna, podatek na utrzymanie wojska w zimie). W r. 1773 Wolbrom przeszedł jako wieczysta dzierżawa w ręce wyżej wymienionego Franciszka Dębińskiego, a po jego śmierci na żonę jego Urszulę z Morsztynów, która początkowo mieszkała w Wolbromiu, następnie przeniosła się do Krakowa, a w końcu do Szczekocin.

Miasto posiadało dość znaczne prawa. Wybierało t. zw. „landwojta", burmistrza i ławników, którzy musieli otrzymać potwierdzenie starosty. Miało własne sądownictwo, z apelacją do sądu dworskiego w drugiej instancji.

Miasto zbudowane w prostokąt nie zachowało nic z dawnych zabytków, prócz kościoła parafjalnego niewiadomej erekcji i kilkakrotnie przebudowywanego. By on obsadzony przez Kanoników Regularnych Lateranskich, którzy tu jednak klasztoru nie posiadali, bowiem Wolbrom był tylko ich ekspozyturą.

Położenie miasta przepiękne. Leżąc w kotlinie, otoczone jest wokół wzgórzami do 450 metrów wysokiemi, a okoliczne wioski jak Gołaczów, Dłużec, Łobzów, Chełm, Poręba Górna, to wspaniałe miejsca letniskowe.

Marjan Kantor-Mirski

Najlepiej urządzać kolonje letnie

w najbliższem sąsiedztwie Zagłębia Dąbrowskiego.

NAJLEPSZYM DOWODEM SŁUŻY KOLONJA SEJMIKU POWIATU BĘDZIŃSKIEGO W SARNOWIE.

Dnia 30 sierpnia odbyło się w Sarnowie, gm. Łagisza, zakończenie kolonji letnich dla dzieci z gmin wiejskich tut. powiatu, urządzonej przez Sejmik będziński.

Kierownictwo kolonji urządziło z tej okazji uroczystość, która wypadła nadzwyczajnie mile, zarówno dla zaproszonych gości, jak i bezwątpienia dla dzieci, które na tej kolonji były. W uroczystości tej wzięli udział: zastępca starosty p. W. Zwirski, członkowie Wydziału powiatowego pp.: Wolf i Zygmański, zastępca inspektora szkolnego p. Luchowicz, naczelny lekarz Sejmiku dr. Pietraszewski, miejscowy proboszcz, kierownik Wydziału opieki społecznej Sejmiku, p. St. Nowacki, inżynier drogowy Sejmiku p. Laubitz, przedstawiciele sąsiednich samorządów, niżej podpisany jako prezes oddziału Czerwonego Krzyża na powiat Będziński z inspektorem tegoż p. Cz. Sztajnerem oraz część rodziców, którzy po dziatwę swą przyjechali.

Kolonja została urządzona z funduszów Sejmiku, a dzieci zostały przedstawione przez kierowników szkół do kwalifikacji przez lekarzy szkolnych Sejmiku. Za lokal na kolonję służył dawny dwór sarnowski, śliczny i obszerny budynek, otoczony 1-morgowym ogrodem i sadem z przyległymi gruntami w ilości dwudziestu kilku morgów ziemi ornej, nabyty przez Sejmik będziński na sierociniec powiatowy, który zostanie tam przeniesiony z Ząbkowic — Basiuli, po dobudowaniu piętra i innych zabudowań.

120 dzieci w wieku szkolnym, po połowie chłopców i dziewcząt, spędziły tam czas od 29 lipca do 30 sierpnia, a że nie bez korzyści zarówno na ciele jak i duchu, mieli możność przekonać się ci, którzy tam byli, a będą mieli i ci, którzy dzieci po powrocie do domu zobaczą. Dziatwa wesoła, opalona, z przyrostem na wadze od pół do 3 i pół klgr. za wyjątkiem dwojga.

Jest to zasługą bezpośredniego kierownictwa kolonji w osobach p. Garbińskiego, kierownika szkoły sarnowskiej, który prowadził administrację i p. Goca z paniami Przybylską i Błaszczykówną, którzy zajmowali się duchową stroną dzieci. A że wysiłki te nie poszły na marne, przekonaliśmy się zarówno ze świadectwa, które w swem przemówieniu dał ks. proboszcz, twierdząc, że dzieci z początku kolonji krnąbrne, złośliwe, kłócące się ze sobą, skarżące jedno na drugie teraz, w chwili opuszczenia kolonji są miłe, zgodne, posłuszne i stanowią jedną rodzinę, niechętnie patrzącą w oczekującą je rozłąkę, jak i złego, cośmy sami widzieli. Dzieci popisywały się zarówno w solowych, jak i zbiorowych występach, które wskazywały na ogrom pracy, włożonej przez kierownictwo i to bardz umiejętnie, skoro potrafił w krótkim, bo 4 tygodnie trwającym, czasie dać takie wyniki.

Opieka lekarska nad kolonją spoczywa w rękach p. d-ra Szulca z Ząbkowic.

Nad żołądeczkami dziatwy czuwała p. Ramurówna, a że z dobrym skutkiem, dowód w przyroście na wadze. Kuchnię polową, samowary, naczynia i punkt sanitarny dostarczył oddział Czerwonego Krzyża na powiat Będziński.

Kolonja Sejmiku będzińskiego, urządzona w Sarnowie, a więc na terenie swojego powiatu, pomimo to dająca tak doskonałe wyniki, o których mowa w powyższych słowach, jest potwierdzeniem podnoszonej przezemnie myśli, że nie trzeba szukać odległych miejscowości, w Beskidach czy Tatrach, aby tam urządzić kolonje letnie dla dzieci szarego Zagłębia. Pociąga to za sobą trudności transportowe i związany z tem większy koszt. Ten nieznaczny plus, jaki wynika dla dzieci z pobytu w nieco wyżej położonej miejscowości jest zbyt nikły, aby nim okupywać możność wysłania jeszcze kilkorga dzieci.

Cóż tej dziatwie więcej potrzeba jak wydostania się z zadymionego i zakurzonego pasa, słońca i dobrego pożywienia? A to można mieć na każdej wsi, odległej tylko od naszego lasu kominów, a otoczonego prawdziwym lasem. A takie miejsca mamy, jak się okazało i na terenie naszego powiatu, a już napewno w najbliższem sąsiedztwie. Powatrzam, że za to można wysłać trochę więcej dzieci, pomijając takie względy, jak możność odwiedzania kolonji przez rodziców, dzięki czemu odpadają także plotki o odległych kolonjach, jak się to dzieje, łatwość nadzorowania kolonji przez dany samorząd i t. p.

Dobrze więc zrobił Sejmik, że urządził kolonję w tak dobrem i bliskiem miejscu i należy tylko życzyć, aby obrócił to na stałą kolonję, którą możnaby było jeszcze lepiej wyekwipować i urządzić, jak to może być w dorywczo urządzonej kolonji.

Najlepszym wyjściem byłoby zorganizowanie jednej wspólnej kolonji przez wszystkie samorządy powiatu w odpowiednio dobranem miejscu w odległości kilkunastu kilometrów od zadymionego ścisłego Zagłębia. Dałoby to możność zaoszczędzenia wydatków administracyjnych, kłopotów corocznych z wyszukiwaniem miejsca, a przedewszystkiem racjonalnego urządzenia kolonji pod względem gospodarczym, jak kuchnia, umywalnie stosowne ustępy i t. d. Nie należy zapominać o tem, że kolonja taka winna być szkołą dla dzieci, które muszą wynieść z pobytu naukę o hygienicznem urządzeniu życia codziennego i swego otoczenia.

Prowizoryczne urządzenie kolonji w dzisiejszych warunkach nieraz z konieczności urąga najprymitywniejszym wymaganiom i inaczej być nie może. Urządzenie stałej kolonji dałoby możność w ciągu kilku lat doprowadzić do wzorowego stanu i powiększenia ilości wysyłanych dzieci. Oddział Czerwonego Krzyża nosi się z zamiarem wystąpienia w zimie z inicjatywą do samorządów i instytucyj społecznych (np. Kasa chorych subsydjująca poważnie kolonje samorządowe) o takie wspólne urządzenie kolonji na przyszły rok i ma nadzieję znaleźć poparcie u czynników miarodajnych, co niezawodnie da pomyślny wynik dla dziatwy Zagłębia.

Dr. Ryder.

Socjaliści w roli
UCZNIÓW HAUKEGO.

Socjaliści, pomimo naogół tępego sposobu myślenia, w niektórych rzeczach zdradzają dziwną pojętność. Szybko uczą się np. łobuzerji, przyswajają sobie jej soczysty styl ryn sztokowy, z dumą chwalą się z tej umiejętności niety|ko na wiecach robotniczych, ale i na szpaltach swego organu „Głosu Zagłębia". Pojętnymi uczniami okazali się również w rzucaniu oszczerstw i kalumnji. Nauczyciela w tym względzie znaleźli w osobie Haukego i powtarzają za nim oszczerstwa, jak za „panią matką pacierz", w szczególności te, które dotyczą red. Opioły. Ostatnio rozwścieczeni na „Kurjer Zachodni" za zdemaskowanie ich obłudnej gry w stosunku do robotników, przypomnieli sobie wszystkie nauki, jakie otrzymali w swej młodości, sięgneli do pomocy cennej dla siebie osoby Haukego i sypnęli kanalarskim językiem pod adresem redaktora „Kurjera Zachodniego".

Dziwnem byłoby, gdy człowiek przechodzący ulicą i obrzucony przez łobuzów wyzwiskami chciał wdawać się z nimi w polemikę, lub szukać natychmiastowego zadośćuczynienia. I satysfakcja mała i szkoda ręki. Takie sprawy przekazuje się policji i władzom sądowym. I w tym wypadku to samo nastąpi.

Instytut kursów
ZAWODOWYCH.

Instytut kursów zawodowych, który powstał przy Towarzystwie popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem ogłosił zapisy na rok szkolny 1929-30 w następujących grupach:

Grupa mechaniczna: roczny kurs przygotowawczy dla maszynistów i elektromonterów, wyższy kurs dla mechaników i maszynistów, takiż kurs dla elektromonterów, kurs rysunkowo - kreślarski, półroczny kurs mierniczy.

Nauka dla tej grupy odbywać się będzie w lokalu Państwowej szkoły technicznej w Sosnowcu, ul. Kilińskiego, w godzinach wieczorowych (w dnie powszednie oprócz sobót) w ilości 10 godzin tygodniowo. Opłata za całkowity kurs wynosi 10 zł. miesięcznie i wpisowe 10 zł.

Grupa handlowa: Roczny przygotowawczy kurs handlowy dla biurowców handlowców, dla rzemieślników, wyższy kurs kupiecki, wyższy kurs buchalteryjno - administracyjny dla biurowców i bankowców.

Grupa języków obcych. Kurs języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

Nauka dla tych dwóch ostatnich grup odbywać się będzie w lokalu szkoły powszechnej nr. 13 w Sosnowcu, ul. Dęblińska 15, w godzinach wieczorowych. Opłata za naukę w obu grupach wynosi po 20 zł. miesięcznie, wpisowe 10 zł. W grupie handlowej nauka odbywać się będzie w dni powszednie oprócz sobót (15 godzin tygodniowo) w grupie językowej 5 razy tygodniowo.

Lekcje odbywać się będą od godziny 19.30 do 21.45.

Zapisy przyjmowane będą w kancelarji Instytutu, w lokalu Miejskiej szkoły dokształcającej w Sosnowcu, ul. Wawel 13, od dnia 3 do 10 września, w godzinach od 18 do 20-ej. Zajęcia rozpoczną się w dniu 12 września.

Uruchomienie Instytutu zawodowego przez Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu przy poparciu Ministerstwa oświaty, Ministerstwa przemysłu i handlu i Izby przemysłowo-handlowej spotka się niewątpliwie z dużem zainteresowaniem społeczeństwa, a przedewszystkiem tych, którzy oddawna oczekiwali na umożliwienie im zdobycia wiedzy fachowej.

ROZWIĄZANIE
ZARZĄDU MIASTA ZAWIERCIA.

Reskryptem p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 13 sierpnia b. r. został rozwiązany zarząd miasta Zawiercia, z powodu stwierdzonych w czasie lustracyj nieformalności i uchybień w urzędowaniu.

W obecności radcy wojewódzkiego Jurjewa objął urzędowanie, do czasu wyboru przez Radę nowego zarządu, komisarz Tadeusz Seruga, który wczoraj odbył konferencję z urzędnikami Magistratu i od poniedziałku rozpocznie pełnienie swych obowiązków.

Motywy rozwiązania zarządu miasta omówimy osobno.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 NIEDZIELA	**Dziś** Idziego Op. **Jutro** Stefana Kr. Wschód słońca 3 m. 46. Zachód „ 19 m. 27.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Arlekinada życia".
Kino „Sfinks" — „Dżentelmen włamywacz".
Kino „Wawel" — „Kobieta z malowaną twarzą".
Kino „Momus" — „Barka miłości" z Ring de Riqouro.

× **OD WYDAWNICTWA.** W związku z wydaniem wielkiego numeru „Kurjera Zachodniego", poświęconego P. W. K. w Poznaniu i Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, co spowodowało opóźnienie urlopów pracowników redakcyjnych i zecerskich, wydania poniedziałkowego ze względów technicznych narazie nie wznawiamy.

Jednocześnie przypominamy, że nasz dodatek ilustrowany, tylko dla stałych prenumeratorów, ukaże się w dniu 7 września rb.

× **NABOŻEŃSTWO** w dniu rozpoczęcia roku szkolnego dla dzieci szkoły ćwiczeń przy państw. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu odbędzie się w kościółku kolejowym, we wtorek 3 września o godz. 9 rano. Zbiórka dzieci przy kościele o godz. 8 i pół.

× **OSOBISTE.** Inspektor lekarski i zastępca naczelnego lekarza Kasy chorych w Sosnowcu, dr. K. Ryder rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy.

× **Z SĄDU OKRĘGOWEGO.** W Sądzie okręgowym w Sosnowcu, wobec utworzenia się nowych etatów i wakatów zamianowania sekretarzy komornikami nastąpiło szereg zmian na stanowiskach kierowniczych. Mianowani zostali: naczelnymi sekretarzami w VII st. sł. pp. Walery Dąbrowski, Edward Nowakowski i Romuald Duszek. Starszymi sekretarzami w VIII st. sł. pp. Franciszek Chropacz Bolesław Ostrowski i Jan Dąbrowa z Sądu okręgowego w Sosnowcu, oraz Walery Mader z Sądu grodzkiego w Sosnowcu. Sekretarzami w IX st. sł. mianowani zostali pp. Zdzisław Rzewuski, Julian Boba i Wadysław Koper oraz w X st. sł. p. Aleksandra Wiśniewska z Dąbrowy Górniczej.

Program radjowy
na niedzielę 1 września 1929 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie (Śląsk).
11.45 — Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16.00 — Traismisja z Warszawy. Odczyt z działu: „Rolnictwo" j. t. „Wędrówki młodego rolnika" — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski.
16.20 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
16.40 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „O raku ziemniaczanym" — wygł. p. Ryszard Pill.
17.00 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
18.35 — Transmisja z Warszawy. Odczyt p.t. „Od alchemji do chemji" — wygł. inż. Józef Alichniewicz.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Odczyt z cyklu: „Impresje włoskie" p. t. „Okolice Rzymu" — wygł. p. Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz.
19.45 — Komunikaty Towarzystwa czytelni ludowych.
19.50 — Transmisja z Poznania. „Hrabina" — opera w 4-ch aktach Stanisława Moniuszki. Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz komunikaty sportowe.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznoj z Warszawy.

na poniedziałek 2 września 1029 r.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Pogadankę z działu: „Radjoamator śląski" — wygł. p. K. Miłobędzki.
17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
18.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry dętej Policji Państwowej.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
19.45 — Komunikaty strażactwa śląskiego.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce" — wygł. p. Bronisław Gerecki.
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta Sosnowca postanowiono przedstawić Radzie miejskiej do uchwalenia dodatek do podatku państwowego od wyszynku wódek, postanowiono przedłużyć kanalizację do Sądu okręgowego w celu skanalizowania Sądu, załatwiono kilka planów budowlanych oraz postanowiono wysłać p. Szymańskiego na studja samorządowe do Warszawy.

Autoreklama
W ŚWIETLE PORÓWNANIA.

Magistrat sosnowiecki lubi popisywać się swemi „dużemi" inwestycjami i „dużą" działalnością. Ostatnio np.w niektórych pismach rozpisano się obszernie na temat troski Magistratu w zdrowie dzieci, czego dowodem ma być wysłanie w tym roku 630 dzieci na kolonje letnie. Tymczasem, jeżeli weźmiemy dla porównania choćby działalność sąsiedniego Magistratu w Będzinie, przekonamy się, że nie bardzo znów jest się tak czem chwalić. Sosnowiec liczy około 120 tysięcy mieszkańców, a budżet zwyczajny wynosi przeszło 4 miljony zł. Będzin zaś posiada 40 tysięcy ludności, a budżet wynosi około 1 i pół miljona zł. Mimo tak znacznych różnic, Sosnowiec wysłał 630 dzieci, a Będzin około 900, nb. do własnych majątków rolnych. W Będzinie opieka społeczna pochłania przeszło 20 proc. budżetu a na same kolonje wydano około 60 tysięcy zł.

Z tych kilku danych widać, że w stosunku do Będzina sprawa kolonji letnich w Sosnowcu nie jest znów tak świetnie postawiona, i skutkiem tego nie bardzo nadaje się do niesmacznej autoreklamy.

× **BEKNĄ NIEBOŻĘTA.** Otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" komunikuje, że z podłemi a niepopartemi żadnemi faktami oszczerstwami socjalistycznego „Głosu Zagłębia" polemizować nie będzie, oddając sprawę o zniesławienie w druku Z-ku Zawodowego „Praca Polska" sądowi.

× **KOMPANJA DO CZĘSTOCHOWY.** Dnia 6 września br. wyrusza z Czeladzi do Częstochowy piesza pielgrzymka wiernych, która wybiera się w 6-dniową podróż. O godz. 6.30 rano odbędzie się msza św. po której o godz. 9 nastąpi zbiórka pątników i wymarsz z księdzem i orkiestrą na czele.

× **KONCERT W LOCARNIE.** Dzisiaj od godz. 6 do 11 wiecz. w ogrodzie przy restauracji — dancingu „Locarna" w Sosnowcu (Sadowa 3) koncertować będzie doborowa orkiestra straży pożarnej gw. hr. Renard pod batutą znanego kapelmistrza p. Cupiała.

× **DO MŁODZIEŻY SEMINARJUM MĘSKIEGO I RODZICÓW.** Egzaminy wstępne na wszystkie kursy seminarjum męskiego w Sosnowcu odbędą się w poniedziałek 2 września o godz. 9. Początek roku szkolnego we wtorek. Młodzież gromadzi się w zakładzie o godz. 7.30 rano poczem udaje się na nabożeństwo do kościoła w Sieku. Zebranie rodzicielskie odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczór w seminarjum męskiem Wawel 1, na którem poruszone będą: sprawa zakupu książek, mundurków i inne. Straż ogniowa rozpoczyna ćwiczenia we środę o g. 4-ej.

× **WYJAZDY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ZA GRANICĘ.** Wobec zbliżającego się okresu wyjazdów młodzieży, studjującej poza granicami kraju, należy zaznaczyć, że paszporty wystawiane są tylko na podstawie zaświadczenia Minist. oświaty. Inaczej przedstawia się sprawa ze studjującymi w uczelniach wyższych O ile udają się dla kontynuowania studjów, wystarcza zaświadczenie uczelni o tem, że jest studentem. Władza administracji ogólnej, wystawiająca paszporty zagraniczne, upełnomocniona jest do wydawania samodzielnych decyzyj w sprawie wystawiania paszportów ulgowych z 6-miesięcznym terminem ważności.

× **ZAPISY W M. U. L.** Zapisy w miejskim uniwersytecie ludowym odbędą się do wszystkich klas szkoły wieczorowej, oraz na kursy nauk społecznych we wtorek, środę i czwartek w dniach 3, 4 i 5 września od godz. 6 — 8 wieczorem w lokalu szkolnym przy ul. Kościelnej. Początek wykładów w dniu 10 września.

× **GIMNASTYKA W SZKOŁACH.** Ministerstwo oświecenia zwiększy w roku szkolnym 1929-30 liczbę godzin gimnastyki z 2 do 3 tygodniowo.

Ujęcie czwartego uczestnika
NAPADU NA SZOSIE POD PIASKAMI

Onegdaj wieczorem czeladzka policja śledcza zdołała ująć zbiegłego opryszka i sprawcę postrzelenia Chołodyńskiego na szosie pod Piaskami, niejakiego Władysława Więckowskiego. Trzech wspólników Więckowskiego aresztowano natychmiast, jemu zaś bezpośrednio po napadzie udało się zbiec i ukrywać aż do dnia onegdajszego.

Kiedy w ub. piątek wieczorem policja która obserwowała dom rodziny Więckowskiego na Piaskach, przeprowadzała rewizję, znalazła niespodziewanie **opryszka ukrytego pod słomą na strychu.**

Przyszedł on do domu na chwilę, ażeby zabrać sobie odzienie, poczem zamierzał uciec za granicę.

Aresztowany wskazał miejsce, gdzie zakopany był rewolwer, który policja rzeczywiście znalazła.

Opryszka, wraz z narzędziem mordu, przesłano do dyspozycji sędziego śledczego

---

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ub. tygodniu, t. j. od 25 do 31 bm. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1.832 szt. świń. Płacono za kg. żywej wagi od zł. 2.35 do zł. 3.00. Tendencja mocna.

× **MOTORÓWKA DO POLEWANIA ULIC.** Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, Magistrat dąbrowski nabył motorowy beczkowóz, który służyć będzie do celów pożarniczych i do skrapiania ulic miasta. Stosując w praktyce wskazania o konieczności popierania wytwórczości krajowej, beczkowóz nabyto w znanej polskiej fabryce p. f. „Ursus" w Warszawie. Zamówiony beczkowóz w tych dniach nadejdzie do Dąbrowy, gdzie stanowić będzie cenny nabytek w walce z plagą kurzu.

× **BARDZO WAŻNE DLA KAŻDEJ MATKI I OPIEKUNA.** Z rozpoczęciem szkoły należy pamiętać, że młodzież szkolna powinna chodzić w obuwiu higienicznem i wygodnem. Wszystkie te zalety posiada obuwie szkolne **Del-Ka** jako nadzwyczaj trwałe i tanie. (Patrz dzisiejszy anons na stronie 11).

× **O STRZAŁKI WSKAZUJĄCE KIERUNKEK AUTOMOBILISTOM.** We wszystkich nawet mniejszych miastach na całym świecie kulturalnym, ustawione są wszędzie po głównych ulicach i na przedmieściach postumenty ze strzałkami, wskazującemi wyloty ulic i napisami zasadniczych kierunków. Strzałki te stanowią cenną i niezbędną wskazówkę dla automobilistów, zwalniając ich od konieczności zatrzymywania samochodów, rozpytywania się o kierunek drogi i błądzenia po mieście. Byłoby pożądane, aby i u nas zainteresowano się tą sprawą. Wzrastający ruch samochodowy w Polsce wymaga, aby ta minimalna dogodność była wreszcie wprowadzona, zwłaszcza na terenie Zagłębia, gdzie panuje duży ruch automobilowy, a tablic lub strzałek orjentacyjnych zupełnie nie widać, co wywołuje słuszne skargi i narzekania.

Trzy katastrofy samochodowe
w pow. Zawierciańskim.

Powiat Zawierciański był widownią trzech katastrof samochodowych.

Pierwsza nastąpiła nocy wczorajszej na szosie Zawiercie — Wysoka. Dyrektor cementowni p. Henryk Meyer wiózł swym samochodem marki „Tatra" przybyłego nocnym pociągiem z Warszawy akcjonarjusza tej fabryki p. Antoniego Jegera. Samochód prowadził p. Meyer, szofer Gustakiewicz siedział w tyle wozu. Przy zjeżdżaniu ze stromej góry za wsią Ciągowice auto rozwinęło dużą szybkość i prawdopodobnie wskutek defektu hamulców, całym pędem wjechało na dużą nierówność, jaką w tem miejscu tworzy kończąca się szosa — przechodząca następnie w polną drogę.

Skutkiem gwałtownego wstrząsu pękły wszystkie szyby w aucie, które siła rozpędu potoczyły się po głębokich wybojach jeszcze kilkanaście metrów. Dyr. Meyer, od uderzenia kierownicy w klatkę piersiową, p. Jeger od uderzenia głową w przednią szybę, doznali ciężkich obrażeń ciała, siedzący w tyle szofer został ranny odłamkiem szkła. Auto poważnie uszkodzone.

Druga katastrofa miała miejsce na szosie Żarki — Myszków. Na szlaku tym autobus prowadzony przez szofera Wylezika usiłował wyprzedzić inny autobus należący do spółki Sztybla i Weintraubów. Szofer wyprzedzonego autobusu zajechał drogę samochodowi prowadzonemu przez Wylezika i długim pudłem auta uderzył drugie w przednie koło. Uderzony autobus wykonał gwałtowny skręt do rowu, rozbiwszy uprzednio stojącą przy drodze murowaną kapliczkę. Szofer Wylezik odniósł ranę głowy, z 5-ciu pasażerów 2 zostało lekko rannych. Ponieważ zeznania świadków potwierdzają celowe zajechanie drogi przez kierowcę autobusu Sztybla, szofer został aresztowany a katastrofa nabiera cech zbrodniczej walki konkurencyjnej. Szkoda, że władze powołane nie cofną koncesji spółce Weintraub i Sztybel, gdyż nie mówiąc o fatalnym stanie aut tego przedsiębiorstwa, często protokóły policyjne wskazują, że spółka mało dba o bezpieczeństwo pasażerów i przepisową jazdę. Najechany autobus ma zupełnie strzaskany motor i częściowo karoserję, auto Sztybla ma lekko uszkodzoną karoserję.

Trzecia katastrofa miała miejsce na szosie Siewierz — Mierzęcice. W stronę Tarnowskich Gór podążali otwartym Fiatem bracia Mieczysław i Bolesław Jungowie z Częstochowy, auto prowadził ten ostatni, w tyle siedział pasażer p. Pilz. Po minięciu ciężarowego samochodu, auto p. Jungów wjechało w gęsty tuman kurzu, z którego przed samą maską samochodu wyłonił się nagle drugi, pędzący z ogromną szybkością. Dwa samochody zderzyły się przedniemi kołami. Skutki uderzenia były straszne, obaj p. Jungowie zostali ranni, przytem Mieczysław ciężko, gdyż nastąpił wstrząs mózgu. P. Pilz, wyrzucony straszną siłą z siedzenia padł 3 metry przed samochodem na szosę i cudem wyszedł bez szwanku. Śląski samochód, sprawca katastrofy należał do jadącego nim proboszcza z Piekar, który odniósł lekkie obrażenia ciała. Szofera aresztowano, auto lekko uszkodzone. Fiat pp. Jungów zdruzgotany całkowicie.

× **UPORZĄDKOWANIE POSESJI.** Na skutek zarządzeń p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego i Urzędu wojewódzkiego uporządkowanie posesyj na terenie naszego województwa przedstawia się cyfrowo w sposób następujący: odnowiono domów 39,7 proc., uakryto śmietniki w miastach w 69,5 proc. posesyj, celowo urządzono ustępy w miastach w 79,8 proc., a na wsi w 73,8 proc.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Pracownica fabryki wyrobów powroźniczych p. Szlezyngiera w Będzinie, Wacława Anton, zamieszkała w Sosnowcu uległa onegdaj przy pracy wypadkowi, doznając bolesnego pokaleczenia lewej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie zrobiono jej operację, odejmując kciuk. Co było przyczyną wypadku wyjaśni śledztwo, prowadzone przez policję.

× **ZAGINIONY.** Emilja Wieczorek zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Lipowej 22 zawiadomiła policję, że 16-letni jej syn wyszedł z domu 26 ub. m. i dotychczas nie wrócił. Odszukaniem zaginionego zajęła się policja.

× **ARESZTOWANIE.** W wyniku prowadzonych dochodzeń policja śledcza aresztowała kilku sprawców dokonanych ostatnio w Będzinie kradzieży. Aresztowani zostali: Piotr Budzisz i Władysław Lasak obaj z Będzina (Wapienna 32), którzy dokonali kradzieży piłek gumowych u Icka Jamy. Aresztowani zostali przekazani władzom sądowym. Aresztowano również Władysława Błaszczyka bez stałego miejsca zamieszkania, który w nocy z 27 na 28 ub. m. dokonał kradzieży garnituru, roweru i 83 zł. u Władysława Manterysa. Pozatem w Sosnowcu aresztowano niejakiego Władysława Pelca z Jarosławia, który usiłował sprzedać w Sosnowcu rower, skradziony w Katowicach. Badany przez policję Pelc zeznał, że niedawno powrócił z Niemiec gdzie był na robotach, a kradzieży dopuścił się z nędzy.

× **UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.** Straż graniczna ujęła niejakich Jana Czyża, zam. w Sosnowcu, Robotnicza 6, oraz Antoniego Ostrowskiego, zam. przy ul. Powstańców w Modrzejowie, za przemyt tytoniu w ilości 30 kilo. Przemytnicy prócz kary aresztu zapłacą około 6 tys. zł. tytułem grzywny.

Zbiegły Bober
ODDAŁ SIĘ W RĘCE WŁADZ.

W swoim czasie pisaliśmy o aresztowaniu niejakiego Władysława Bobra notorycznego złodzieja, którego specjalnością były kradzieże z wagonów i magazynów kolejowych.

Przebywając w więzieniu będzińskiem Bober nosił się z planem ucieczki i wykonał go 19 lipca b. r., podczas doprowadzania go pod eskortą z więzienia do sędziego śledczego. Tropiony przez policję Bober ukrywał się na terenie Będzina. Wreszcie 15 ub. m. Bobra spotkał na ulicy Sieleckiej posterunkowy Konopka i usiłował go odprowadzić do komisarjatu. Atoli Bober po dłuższem szamotaniu wyrwał się z rąk policjanta i zbiegł. Jak w swoim czasie pisaliśmy w czasie szamotania się posterunkowego z opryszkiem, padł przypadkowy strzał z rewolweru policjanta, a kula zraniła jednego z gapiów Ajzyka Zuchtera z Będzina.

Ukrywając się w ciągu dwóch tygodni przed depczącą mu stale po piętach policją Bober doszedł do przekonania, że wcześniej czy później zostanie ujęty. Chcąc uprzedzić fakt onegdaj sam zgłosił się do Sądu grodzkiego, skąd odesłano go do więzienia.

× **REMIZA STRAŻACKA W ŁOŚNIU.** W dniu 26 sierpnia rb. odbyło się posiedzenie zarządu ochotniczej straży pożarnej w Łośniu, na którem pod przewodnictwem nowego prezesa M. Drabczyka oraz członków: wiceprezesa J. Fujarskiego, skarbnika J. Kaczmarzyka, gospodarza dr. Kokota. Po naradzie i porozumieniu się postanowiono na wniosek prezesa zarządu dr. M. Drabczyka i wiceprezesa dr. Józefa Fujarskiego rozpocząć budowę remizy strażackiej w Łośniu choćby jeszcze w roku bieżącym.

× **ZABAWA OGRODOWA.** Klub Młodzieży imienia Marszałka Piłsudskiego (Koło Dańdówka) urządza dziś w niedzielę zabawę ogrodową w ogrodzie p. Józefa Skowrona. Zabawa urozmaicona będzie tańcami, loterją fantową, konkursem piękności, a dla ubawienia publiczności zostali zaangażowani dwaj komicy. Podczas zabawy przygrywać będzie doborowa orkiestra. W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższą następną niedzielę.

Bezbożny Paweł
i synek jego Marcin.

Ze starych kronik, zebranych przez obywatela olkuskiego, p. Jana Jarno.

Jak wiemy, okolice Olkusza słynęły z kopalń srebra już w wieku XII rozwój jednak tych kopalń przypada na okres panowania króla Kazimierza Wielkiego. Wielki ten budowniczy przyczynił się do znacznego rozwoju kopalń i obdarzył je licznemi przywilejami.

W zaraniu powstania kopalń, o 3 klm. drogi od obecnego Olkusza, na południowej pochyłości wzgórza, w kierunku Bolesławia, na tak zwanym Starym Olkuszu, wznosił się w samym środku kopalń kościołek św. Jana.

Kto był fundatorem kościołka, niewiadomo. Kościołek ten był murowany, otoczony również murami i głęboką fosą napełnioną wodą, pozatem na dole pukładane były brony zwrócone ostremi końcami grotów do góry. Most zwodzony nakrywał fosę naprzeciw wrót kościelnych.

W ten sposób kościołek św. Jana miał charakter warowni przeciw napadom rozbójników, którzy ciągnąc w te strony, stale napadali na Olkusz, paląc jego przedmieścia i rabując ludność górniczą.

Sam Olkusz w tym czasie był b. obronny, posiadał bowiem nowe, mocne mury i fosy, oraz liczne wysokie i trudne do zdobycia baszty, z których gwarkowie dzielnie się bronili przed napadami.

Tak obwarowany kościołek św. Jana, był prawie niezdobyty. Dopiero chciwość właścicieli gór, podkopujących grunt w poszukiwaniu kruszców, nadwyrężyła fundamenty fos i murów kościołka, w następstwie czego już wieku XVI spowodowały jego ruinę.

O kościołku św. Jana od niepamiętnych czasów wśród okolicznej ludności krążą liczne legendy, z których jedną poniżej opowiemy.

Za panowania Jagiellonów właścicielem gór pod Starym Olkuszem był bogaty przemysłowiec z obcych stron, kawaler. Nazwiska rodowego nie posiadał, albo też nie chciał go zdradzić. Poprostu nazwano go Pawłem. Nie lubiano go i lekceważono. Takie „byle — co".

Jednak Paweł potrafił swą zapobiegliwością i pracą w zawodzie górniczym, stopniowo zdobyć sobie zaufanie pewnego właściciela sąsiednich gór, który dał mu swą córkę za żonę, a z nią znaczny posag.

W przeciwieństwie do Pawła, który przejęty swem bogactwem i kopaniem kruszców zapomniał o Bogu i religji, młoda jego małżonka, Elżbieta odznaczała się wyjątkową pobożnością.

Chciwy Paweł, stale poszukując skarbów i nowych złóż kruszczowych to doglądając górników, mało dbał o żonę. Wkrótce atoli Pawłowi zaczęło się źle powodzić: poszukiwania zawodziły, błyszczu coraz mniej zdobywano, co doprowadzało go do gniewu, a nawet do bluźnierstwa.

Pewnego rodzaju nienawiść skierował do kościółka św. Jana, który stał na jego skarbach, a pod który górnicy nie chcieli się podkopywać. Mścił się przeto na górnikach, wyśmiewając ich praktyki wchodzenia do oświetlonego kościółka przed i po pracy, dla wspólnej modlitwy.

Pewnego razu, gdy swoim zwyczajem badał obuszkiem ściany chodników kopalń w okolicy kościółka, zmylił drogę i w żaden sposób z labiryntu chodników nie mógł trafić do głównego szybu. Jak długo błądził, sam nie wiedział, w lampce oleju już zabrakło, głód zaczął mu dokuczać, a na wołania odpowiedzi nie było.

Odważnego Pawła przejął strach i grobowy chłód kopalni, wreszcie ze zmęczenia osłabł i niewiadomo kiedy zasnął.

Obudziło go niesamowite stukanie, zdala zobaczył mdłe światełko w ręku jakiegoś człowieka, który od czasu do czasu podnosił je wyżej, to niżej.

Paweł zerwał się na równe nogi i podążył w stronę światła, które jednak momentalnie znikło. Wkrótce we mgle, ledwie widziany jakby w fosforycznym blasku ukazał się człowiek z długą brodą, który zażądał od Pawła ognia. Przestraszony Paweł poznał ducha kopalni „skarbnika" i spełnił jego życzenie, podając mu krzesiwo i hubkę na obuszku. Wzamian za to Paweł zwrócił się do skarbnika o wskazanie drogi do szybu wejściowego. Zły skarbnik atoli zaśmiał się straszliwie i odpowiedział, że wyprowadzi go stąd tylko po jednym warunkiem, mianowicie, jeżeli Pa-

Kolejowe kursy

DOKSZTAŁCAJĄCE.

W pierwszych dniach września rb. otwarte zostaną w dyrekcji kolejowej warszawskiej, gdańskiej i lwowskiej kursy eksploatacyjne dla kandydatów ze średniem i wyższem wykształceniem. Na kursy te z każdej dyrekcji przyjęto po 50 słuchaczy.

Uroczyste otwarcie kursu w dyrekcji warszawskiej nastąpi w poniedziałek 2 września w obecności ministra Kühna i wyższych urzędników Ministerstwa.

Obecnie już około 800 absolwentów tych kursów pełni służbę na P. K. P. w różnych gałęziach eksploatacyjnych.

Z dniem 1 października zostaną uruchomione w dyrekcji warszawskiej, krakowskiej i poznańskiej kursy handlowo - taryfowe dla kandydatów służby kolejowej również ze średniem i wyższem wykształceniem.

Na kursy te przyjętych zostało 150 kandydatów.

Ze sportu.

BIEG OKRĘŻNY O MISTRZOSTWO ŁAGISZY. Przypomina się zawodnikom, iż zapisy do biegu przyjmuje się jeszcze przed startem o godz. 2 popol. Zbiórka zawodników o godz. 12 w lokalu szkoły kopalnianej na Gliniccach. Start i meta obok posterunku policji państwowej w Łagiszy. Dotychczas zgłosili już udział w biegu czołowi zawodnicy Zagłębia, jak: Rojko, Pilarek, Leganiec, Nikodem i Sitko. Po zawodach odbędzie się wspólna fotografja, oraz rozdanie nagród.

K. S. 24 SZOPIENICE — R. K. S. ZAGŁĘBIE. Dziś, o godz. 4 popol. na boisku miejskiem w Dąbrowie wymienione drużyny rozegrają zawody w piłkę nożną. Zawody wywołały duże zainteresowanie w sferach piłkarskich.

PIERWSZA W DĄBROWIE SEKCJA KOLARSKA. Przy K. S. „Zagłębie" w Dąbrowie powstaje pierwsza w tem mieście sekcja kolarska. Zapisy kandydatów odbywają się we wtorki i piątki, od godz. 5 do 70 wiecz. na boisku przy ul. Legjonów!

Recydywista Marchewka

SKAZANY PRZEZ SĄD.

22-letni Jan Marchewka z Będzina, bez stałego jednak miejsca zamieszkania, mimo swego młodocianego wieku z jednego już więzienia jadł chleb, a ostatnio przebywał w niem przez trzy lata, odbywając kary za kradzieże. Ciężkie kary nie sprowadziły niepoprawnego złodzieja i włamywacza na prawą drogę. Po opuszczeniu murów więziennych wypoczął on i dostał się za kraty więzienia z powrotem. Pod pozorem poszukiwania pracy wkradł się Marchewka do mieszkania Szlamy Rabinko przy ulicy Ostrogórskiej 9 w Sosnowcu, a ujrzawszy wiszącą pościel na balkonie, odrazu zabrał się do dzieła. Zanim jednak zapakował rzeczy, nadszedł Rabinko i stanąwszy w drzwiach balkonu omal nie zemdlał. Złodziej, zwinnie wymknął się, odtrącając oniemiałego z przerażenia Rabinkę i w gnieniu oka znalazł się na dole. Na krzyki Rabinka ujęto go i oddano w ręce policji. Onegdaj Marchewka wrócił do więzienia by odbyć świeżą karę sześciomiesięcznego więzienia, na którą go za nieudałą kradzież zasądził sąd okręgowy w Sosnowcu.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 196 osób.

W ubiegłym tygodniu od dnia 25 do 31 ub. m. bezrobocie w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim **zwiększyło się się o 196 osób.** W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P. U. P. P. Sosnowiec **7698 bezrobotnych w tem 416 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Na zwiększenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło zwolnienie robotników z pracy w przemyśle żelaznym oraz z robót ziemnych w Maczkach. Znaczniejsze liczby robotników zwolniły: Milowickie zakłady górniczo - hutnicze — 196 i Górnośląskie Towarzystwo przemysłowe — 112 robotników. Częściowo bezrobotnych zatrudnionych 5 dni w tygodniu było 3936 osób.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 1604 osoby, z których w powiecie Będzińskim 982, w powiecie Olkuskim 250 i w pow. Zawierciańskim 372.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia w okresie od 12 do 18 ub. m. pobierało 2030 osób, w tem 17 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Tragedja młodego żonkosia

który się topił pod Okradzionowem.

Przed kilku dniami z nurtów Przemszy niedaleko Okradzionowa wyratowano mieszkańca Krzykawy, Wincentego Dębskiego, dopiero co ożenionego.

Dziwny to był samobójca, który do ostatniej chwili wzywał ratunku i starał się nie utonąć.

Złośliwi opowiadają, że z topieniem tem odegrano komedję dla innego celu.

W rzeczywistości „tragedja" niedoszłego samobójcy ma tło następujące: Dębski konkurował przez dłuższy czas do panny Środulanki, córki gospodarza kolonji Dziurka pod Sławkowem. Pod pewną presją rodziców panienki, termin ślubu przyśpieszono ze względów podobno... zapomnienia się narzeczonych. Dnia 27 młodzi mieli stanąć na ślubnym kobiercu w Bolesławiu, lecz przed samym wyjazdem do kościoła pan młody nagle wystąpił z żądaniem wypłacenia mu 4 tysięcy zł. posagu.

Sytuacja dość kłopotliwa, tembardziej że ojciec panny młodej, choć gospodarz, pieniędzy nie miał. Stanęło więc na tem, że Środula wystawił tym czasem weksle i pojechano do kościoła.

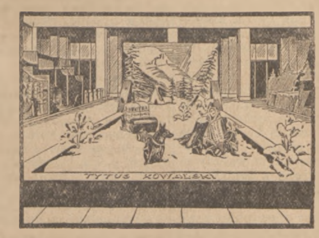
Środula atoli i jego rodzina poczęli nad zbyt wysokim posagiem dla jednej dziewczyny mocno ubolewać, temwięcej, że w domu jest jeszcze kilka córek i jedna mężatka, która nie jeszcze nie otrzymała.

Powstał więc śmiały plan, który w swych skutkach był bardzo przykry.

Oto ojcu żonkosia, staremu Dębskie mu, mówiąc nawiasem, mocno zalanemu, zginęły jakoś zaraz owe weksle na 4000 zł. Powstała burza: zgoda co dopiero rodzina skacze sobie do oczu, wymyśla i bierze się za czuby.

Walka rozgorzała na całej linji. Na krzyki Środulów, powstała na nogi cała wioska. Złapano za kije i sztachety i wygnano Dębskich za granicę wioski.

Owe topienie się młodego żonkosia w Przemszy było właśnie następstwem przeżyć poprzedniego dnia.



STOISKO JEDNEJ Z FIRM FUTRZANYCH NA P. W. K.

Kronika Zawiercia.

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** W piątek odbyło się w Zawierciu liczne zebranie informacyjne, zwołane przez zawierciańską placówkę młodych O. W. P. Referat o znaczeniu ruchu młodych wygłosił p. Wład. Kański.

× **OTWARCIE PARKU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj popołudniu o godz. 14.30 nastąpi oficjalne otwarcie parku miejskiego imienia naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza. Otwarcie odbędzie się w obecności duchowieństwa, władz miasta i zaproszonych gości.

× **Z TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO.** Dzisiaj w sali Rady miejskiej odbędzie się walne, doroczne zebranie członków Towarzystwa rzemieślniczego. W dniu 7 bm. Towarzystwo organizuje wycieczkę na P. W. K. dla członków z Zawiercia i okolic. Zapisy należy składać u prezesa T-wa p. J. Gruszczyńskiego.

× **BURZA.** Wczorajszej nocy, przez kilka godzin trwała gwałtowna burza z ulewą i częstemi uderzeniami piorunów. Między innemi 2 pioruny złożyły wizytę oficjalnym przedstawicielom władz. Pierwszy padł na mieszkanie p. star. Kowalskiego i spłynął po odgromniku do ziemi, drugi uderzył w mieszkanie komendanta policji kom. Siwonia, gdzie od był dłuższą wędrówkę po przewodach i aparacie telefonicznym, zresztą nie krzywdząc nikogo.

× **POWTÓRNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Przed kilkoma dniami, furman dzierżawcy rzeźni miejskiej, Józef Opuchlik usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Zamach w porę udaremniono i po paru dniach kuracji Opuchlik wyzdrowiał. Powodem tragicznego kroku były natury osobistej. Po wyzdrowieniu jednakże pracodawcy nie przyjęli furmana na poprzednie miejsce, które zajął już kto inny. Pozostawienie go bez pracy Opuchlik wziął sobie tak głęboko do serca, że znów targnął się na życie, wypijając większą ilość denaturatu. Desperat został przewieziony do szpitala Kasy chorych.

Kronika Olkuska.

× **GŁODÓWKA STEMPNIA I MOSKALA.** Kilka dni temu donosiliśmy o napadzie w nocy, dokonanym przez Stempnia i Moskala na Gołdzińskiego w Olkuszu, o pobiciu go i zabraniu mu 50 kilku zł. gotówką. Obydwóch ujęto zaraz i oddano do dyspozycji p. o. sędziego śledczego w Olkuszu, który zastosował względem nich areszt. Obydwaj więc siedzą w areszcie miejskim w Olkuszu, lecz od 6 dni nie przyjmują pożywienia. Osłabionych z wycieńczenia odkarmiają sztucznie.

× **ODJAZD LETNIKÓW.** Z powodu zbliżającego się roku szkolnego ze wszystkich miejscowości letnicy odjeżdżają. Zapowiadający się początkowo mały ruch letników w sierpniu ostatnio ogromnie się wzmógł. Frekwencja tegoroczna nie ustępowała w niczem frekwencji poprzednich lat. Odjazd do zakopconego Zagłębia tembardziej jest smutny, że obecnie ustaliła się piękna pogoda.

Paweł da mu to, czego wychodząc z domu, nie miał. Zagroził mu przytem, że gdyby słowa nie dotrzymał, spotka go straszna kara w tem samem miejscu. Na spełnienie obietnicy dał mu 3-letni termin. Paweł warunek ten zaakceptował, nie spodziewając się, jak straszny popełnił błąd.

Skarbnik wskazał Pawłowi kierunek, a sam znikł w czeluściach chodnika z przejmującym śmiechem. Paweł doszdłszy do głównego szybu, przebytemi dopiero co wrażeniami zemdlał, nadeszli jednak górnicy i odprowadzili go do domu. Gdy odzyskał przytomność, otoczyła go rodzina Elżbiety, winszując szczęśliwego powrotu z kopalni, ale i jednocześnie... potomka, który przed kilku dniami, w czasie jego zniknięcia, przyszedł na świat. Przeraził się tem Paweł, przypominając sobie umowę ze skarbnikiem. O wypadku tym jednak nikomu nie powiedział.

Życie potoczyło się zwykłym torem.

Minął rok. Pobożna Elżbieta zaniemogła, umierając zaś poleciła swego rocznego Marcinka opiece św. Jana.

Tymczasem Paweł doszukiwał się za wskazówkami skarbnika, udzielonemi w pamiętnej chwili, coraz obfitszych złóż kruszcowych. Roboty szły w kierunku kościółka, którego mury zaczęły się rysować i od podkopów pękać.

Paweł „byle — co", gdyż tak go nazywano, nie dbał o kościół, lecz stale gromadził bogactwa. Dziwna jednak rzecz, że w tym zimnym człowieku rozbudziła się miłość do małego Marcinka, którego kochał coraz więcej. Truł się coprawda obietnicą, daną w swoim czasie skarbnikowi, i w obawie spotkania się z nim zaniechał chodzenia do głębi kopalni. Pocieszał się atoli, że wykpi się z obietnicy.

Pewnego jesiennego wieczora, gdy Paweł miał się udać na spoczynek, a mały Marcinek pogrążony był we śnie, przypomniał sobie nagle wypadek ze skarbnikiem i haniebny pakt, z przerażeniem przypominając sobie że ta noc jest właśnie trzecią rocznicą fatalnego zdarzenia. Przejął go nagle strach i chłód, jak ongiś w czeluściach kopalni.

Za oknem odezwał się ponury głos, który upominał się o spełnienie obietnicy. Paweł spojrzał w nie i spostrzegł postać śmiejącego się szatańsko skarbnika.

Opanował na chwilę nerwy, przypomniał sobie zmarłą żonę, oflarującą małego Marcinka opiece św. Jana, a w głowie błysnęła mu myśl ratowania dziecka za pośrednictwem tego świętego.

Zebrał się w sobie i odpowiedział skarbnikowi, że do pełnych 3 lat brakuje jeszcze kilka godzin. Gdy fosforyczna postać skarbnika znikła, szybko owinął Marcinka i podążył z nim w kierunku kościółka św. Jana. Przed bramą, atoli stanął jak wryty: most zwodzony nad fosą był podniesiony, a sam kościołek groził zawaleniem. Przerażenie jego wzrosło, gdy za sobą usłyszał kroki skarbnika.

Nie namyślając się chwili, przerzucił dziecko na drugi brzeg fosy pod drzwi kościółka z okrzykiem:

— Boże i święty Janie matka wam go oddała, ratujcie go.

Nazajutrz rano idący do pracy górnicy usłyszeli płaczącego pod drzwiami kościółka Marcinka, na dnie zaś głównego szybu zwłoki Pawła.

W niedługim czasie runął i kościołek.

Około r. 1500 proboszczem parafji Olkuskiej św. Andrzeja, był ks. Melchjor Porębski, b. prof. Akademji krakowskiej i rektor kościoła św. Anny. Uczony ten kapłan, założyciel i opiekun ochronki dzieci górników, wychowywał w tym czasie, między innemi, małego sierotę Marcinka z Olkusza, którego zwano Byliczą.

Sierota ten odebrał staranne wykształcenie i został kapłanem, po ukończeniu zaś Akademji krakowskiej wykładał matematykę w kraju i zagranicą.

Imię jego stało się wśród uczonych jeszcze głośniejszem, kiedy w r. 1517 został powołany przez papieża Grzegorza XIII na współpracownika reformy kalendarza. Marcin ten, będąc zarazem doktorem teologji, piastował godność podsekretarza Akademji krakowskiej, wraz z probostwem św. Mikołaja w Krakowie.

Kondek

Obrazki sowieckie.

CIOTKA MOŻE BYĆ ZABITA.

Do miejscowych władz sowieckich na Kamczatce wpłynęło podanie o następującej charakterystycznej treści:

— *Ciotka nasza jest stara, a podług naszych zwyczajów dopuszczalne jest zabijanie krewnych w podeszłym wieku, którzy są już niezdolni do pracy. Upraszamy tedy o pozwolenie na zabicie naszej ciotki.*

Prośbę tę opatrzyli podpisami trzej dzicy tubylcy, do których niemniej dziki prezes rewolucyjnego komitetu i przedstawiciel Sowietów dołączył zwarty swój podpis pod następującą adnotacją:

— *Zezwala się na zabicie ciotki*

ZBRODNIA SZOROWANIA PODŁOGI.

W sądzie Bieżyckiego powiatu Briańskiej gub. rozpatrywana była sprawa żony komunisty Tiukajewa ze wsi Ludika. Kobieta ta przychwycona została na gorącym uczynku strasznego przestępstwa. Przychwycono ją mianowicie na myciu podłogi w Wielką sobotę. Akt oskarżenia zarzuca „zbrodniarce" szkodliwe opętanie przez manję religijną.

Niezwykła ta sprawa stała się powodem drugiej sprawy. Mąż bowiem oskarżonej wytoczył jednocześnie kontrsprawę sekretarce miejscowego sowietu Niebytowej o oszczerstwo.

Przed sądem Niebytowa, podtrzymując w całej pełni swe oskarżenie, zapytała Tiukajewą:

— *A czemu to nie szorowała pani podłóg w przededniu 1 maja?*

Tiukajewa przyznała się do swej zbrodni, motywując ją tem, że podłoga była już bardzo brudna.

Oskarżona, dzięki wpływom męża w partji, została szczęśliwie uniewinniona, ale sama „sprawa" maluje dokładnie, jakiemi przestępstwami zajmują się sądy w sowieckiej Rosji.

DZIEWICE BEZ GŁOSU.

Sowiet gubernialny m. Penzy pozbawił prawa głosu wszystkie kobiety, które z ukończeniem 29 lat, pozostały dziewicami. Motywacja tego zarządzenia brzmi następująco:

— *Dwudziestoletnia kobieta, która pozostała dziewicą, prowadzi życie zakonnicy. Zakonnice zaś w myśl konstytucji sowieckiej, pozbawione są prawa wyborczego.*

CZY ZŁODZIEJ GŁOSUJE!

Czy zajmowanie się kradzieżą może służyć jako poboczne zajęcie? Pytanie to rozstrzygnął przewodniczący magistratu Eupatorji. Bo gdy go zapytano na publicznem zebraniu:

— *Czy obywatel posiadający 200 dziesięcin ziemi, a będący pozatem złodziejem, ma prawo głosowania* — przewodniczący ów odparł:

— *Jeżeli zawód złodzieja jest zajęciem pobocznem, a nie stanowi jedynej podstawy egzystencji, dana osoba może głosować.*

Ilość stacyj radjowych

NA KULI ZIEMSKIEJ.

Według wydanego ostatnio przez Międzynarodowe Biuro Związku Telegraficznego w Bernie, wykazu stacyj radjowych świata, istnieje na kuli ziemskiej — 958 rozgłośni, z których na Amerykę przypada — 740, na Europę — 161 a na inne części świata — 57. Najwięcej rozgłośni posiadają Stany Zjednoczone: ilość ich, włączając Alaskę, Filipiny, wyspy Hawajskie i Portorico, dochodzi do 648, pozatem na Kanadę przypada ich — 78.

Inne kraje rozporządzają następującą ilością stacyj: Szwecja posiada ich — 30 Niemcy — 28, Anglja — 20, Australja — 20, Nowa Zelandja — 14, Francja — 13, Belgja — 12, Urugwaj — 12, Japonja — 11, Norwegja — 9, Finlandja — 7, Czechosłowacja — 6, Austrja — 5, Italja — 5, Niderlandy — 7, Polska — 5, Szwajcarja — 5, Danja — 3, Indje ang. — 3, Irlandja — 2, Cejlon, Kuba, Estonja, Gdańsk, Hongkong, Węgry, francuskie Indo-Chiny, Łotwa, Litwa, Marokko, Peru, Jugosławja — po 1. Wykaz ten nie jest jeszcze kompletny, gdyż nie uwzględnia niektórych krajów, jak np. Rosji, Hiszpanji, Portugalji, tak iż ogólna ilość rozgłośni na kuli ziemskiej wynosi prawdopodobnie 1100.

Życie gospodarcze.

Powiatowa Kasa Komunalna w Będzinie.

Z pośród rozlicznych instytucyj finansowych krzewiących ideę oszczędności i dostarczających taniego kredytu ludności nie mającej dostępu do wielkich banków akcyjnych na pierwszy plan wysuwają się Kasy komunalne. Na terenie powiatu Będzińskiego zasłużoną sławą cieszy się Powiatowa Kasa komunalna w Będzinie, która w stosunkowo krótkim czasie wiele uczyniła na polu uświadomienia społeczeństwa w zakresie konieczności oszczędzania. Ostatnio wszczęta została w tej dziedzinie akcja wśród młodzieży szkół powszechnych i przyniosła nadspodziewane rezultaty. Oto w dniu 31 lipca rb. było wydanych 8013 książeczek oszczędnościowych, z czego 5716 tylko młodzieży szkolnej z ulokowaniem na nie w ogólnej sumie 35.000 zł. Warto się nad tem zjawiskiem głębiej zastanowić: dzieci szkolne w wieku od 7 do 14 lat złożyły w formie oszczędności 35.000 zł.

Książeczki oszczędnościowe są premjowane i rok rocznie, w dniu między narodowego święta oszczędności odbywa się losowanie. W roku bieżącym wydział powiatowy przeznaczył na premje 3000 zł. Wkłady książeczkowe są oprocentowane z chwilą, gdy na książeczce figuruje już kwota 5 zł. Podkreślić tutaj trzeba ogromne zainteresowanie się tą sprawą inspektora szkolnego p. Winiarskiego, gorliwie krzewiącego ideę oszczędności.

Komunalna kasa w Będzinie założona została 24 kwietnia 1925 r. z kapitałem 25.000 zł., które wpłacił wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego. Obecnie kapitał zakładowy podwyższony został do kwoty 100.000 zł. Porównywując bilans kasy komunalnej z dnia 31 grudnia 1928 r. z dniem 31 lipca 1929 r. łatwo można zaobserwować szybkie tempo rozwoju kasy, która miesięcznie czyni obecnie 10 miljonów obrotu. W czasie tym wkłady oszczędnościowe wzrosły z 361.000 złotych do 776.000 złotych; rachunki bieżące z 403 tys. do 482 tys.; kredyty udzielone kasie przez państwowe banki zmniejszyły się z 390 tys. do 220 tys. zł., co dowodzi, że kasa spłaca intensywnie swe zobowiązania, starając się operować własnym kapitałem.

Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych jest w porównaniu do innych instytucyj wysokie, wynosi bowiem dla wkładów ponad 1000 zł. z 3 miesięcznem wymówieniem 10 proc., zaś procenty pobierane od udzielonych pożyczek są normalne, według rozporządzenia Ministerstwa skarbu. Kasie komunalnej nie chodzi bowiem o wygórowane zyski, a o przyzwyczajenie ludności do oszczędzania i ułatwiania w korzystaniu z taniego kredytu.

Kapitały własne i obce kasa lokuje w pożyczkach dla rolnictwa, drobnego i średniego przemysłu, rzemiosła, kupiectwa, osób z pośród inteligencji pracującej. W dniu 31 lipca rb. bilans wykazywał następujący stan udzielonych pożyczek na okres 2 i pół letni: rzemieślniczych — 156.000 zł.; budowlanych — 280.000 zł.; komunalnych —12.000 zł.; rolnych 29.000 zł.; innych — 22.000 zł.; pożyczki komunalne — 288.000 zł.; spółdzielnie rolniczo-handlowe, która kredytuje nawozy sztuczne rolnictwa — 120.000 zł. Portfel wekslowy wynosił 924.000 zł.; przyczem na rolnictwo wypada 376.000 zł. handel 106.000 zł., przemysł drobny i średni 238.000 zł., rzemiosła 58.000 zł., spółdzielnie 52.000 zł., instytucje samorządowe 60.000 zł., różne 34.000 zł.

W zakończeniu warto podkreślić, że mocne podstawy kasy komunalnej wynikają z jednej strony z zabezpieczenia lokat w kasie przez cały majątek sejmiku i wpływy podatkowe, oraz z racji umiejętnego i sprężystego kierownictwa Zarządu. Na czele zarządu, jako prezes stoi p. starosta Boxa, zastępcą jest p. dyr. Cz. Ankersztein, członkiem zarządu p. Wylężek. Kierownictwo kasy spoczywa w rękach dyr. Ankersztejna. Prezesem Rady kasy jest p. inż. Czaplicki.

Oto suche cyfrowe zestawienie dają ce jednak jasny obraz twórczej i pożytecznej działalności Powiatowej kasy komunalnej w Będzinie.

Jugosławja, jako teren eksploatacyjny.

Niedawno temu pewna niemiecka grupa finansowa zwróciła się do rządu jugosłowiańskiego z propozycją wybudowania wzdłuż Riwiery jugosłowiańskiej całego szeregu luksusowych hoteli i innych objektów, mających na celu wzmożenie ruchu turystycznego. Obecnie ta sama grupa chce zaprowadzić wodociągi na wyspie Kik (Veglja), które mają dostarczyć wody do picia całej grupie miejscowości. Podobno obie propozycje mają być w tych dniach załatwione w sensie dodatnim, tak, że budowa wodociągu rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Przedstawiciele amerykańskiego przemysłu metalowego prowadzą obecnie badania w starych kopalniach srebra Srebrnica, w Bośni. Badania te podobno dały tak pomyślne rezultaty, że istnieje zamiar zakupienia i eksploatowania tych kopalń, które były znane jeszcze za dawnych władców bośniackich.

Założone przed pewnem czasem w Paryżu towarzystwo akcyjne Mines t' Mineraux znowu zamierza eksploatować w Jugosławji źródła naftowe. Towarzystwo nie ogranicza się do Bośni i Serbji, ale już w przyszłym roku ma przenieść działalność swą do kraju za Murą, do Słowencji i Chorwacji.

Również i Standard Oil Co zamierza rozszerzyć swą działalność, a przedewszystkiem przenieść swą centralę jugosłowiańską do Zagrzebia. Tam, zatem z Vacuum Oil Co zajmie ona cały pałac i oba towarzystwa będą pracowały razem. W najbliższym ich programie jest założenie olbrzymiej fabryki beczek żelaznych. W Zagrzebiu też powstało towarzystwo akcyjne pod firmą Związku Centrali Elektrycznych, które zajmie się dostarczaniem energji elektrycznej. W towarzystwie tem, jak słychać, zaangażowane są znaczne kapitały zagraniczne.

Kronika gospodarcza.

SCALANIE GRUUNTÓW. Praca scaleniowa na terenie województwa Kieleckiego, postępuje naprzód. Świeżo zostały ogłoszone postępowania komasacyjne w następujących wsiach: Ostachów (pow. Konecki) 403 ha. Wronice (pow. Miechowski) 165 ha w czem 93 ha. ukazowych i 72 ha. zakupionych. Ryki (pow. Radomski, Jakubów 664 ha. Kurów (pow. Sandomierski) 170 ha. Ożarowic(pow. Będziński) 1505 ha. Baranów (pow. Pińczowski) 225 ha. Razem więc scalenie obejmuje 3.185 ha.

POZNAŃ PO RAZ PIERWSZY NA TARGACH WSCHODNICH. Termin otwarcia IX Targów Wschodnich zbliża się. Udział firm krajowych jak i zagranicznych według dotychczasowych danych osiągnie poziom lat ubiegłych. Na placu targów rozpoczęto już przygotowania w pawilonach do ustawiania okazów. Pomiędzy wystawcami polskimi znajdują się również firmy poznańskie, które w ubiegłych latach nie brały udziału w targach lwowskich.

OTWARCIE TARGÓW NASIENNYCH NA PWK. Dnia 28 bm. odbyło się na terenach PWK. w pobliżu hali zjazdów otwarcie targów nasiennych, w obecności około 150 delegatów nasiennictwa krajowego i zagranicznego, przyczem z zagranicy najliczniej reprezentowaną była grupa nasienników niemieckich.

Z KATOWICKIEGO RYNKU CHEMICZNEGO. Sprzedaż artykułów chemicznych, jak dotychczas nie weszła jeszcze w stan przedsezonowego ożywienia. W grę wchodzi tu ta okoliczność, że apteki i drogerje nie mają potrzebnych funduszów, ani też nie mogą się angażować wekslami krótkoterminowemi, gdyż mają już zobowiązania na najbliższy okres, hurtownicy zaś starają się przyjmować tylko weksle z krótszemi terminami, by materjał ten móc odrzucić swym bankom.

Największym stosunkowo zbytem cieszą się artykuły farbiarskie i lakiernicze.

STALÓWKI. Notują w hurcie w złotych za pudełko (144 szt.): „Zeus" — 2.65 — 5.90 (zależnie od gatunku) „Our Shop Ldt" 3 — 9.90, „William Mitchell" 4.70 — 8.50, Hinks Wells i Co 4.70 — 850, „K. Wasilewski i S-ka" 1.20 — 7.20, „S. Męcik i S-ka" 2.40 — 3.20, „Goode i Co" 5.50 — 9.20, „A. Sommerville i Co" 5.40 — 9.30, „D. Leonardt i Co" 4.70 — 7.25, „Blanzy Poure 3.50 — 3.80, New Worke 2.50, H. Muller 2.50, mieszane za pudełko (100 szt.), krajowe 1.50, zagraniczne 2.50.

OŁÓWKI. Notują w hurcie za gros w złotych: Ołówki firmy „St. Majewski" czarne „Perkun" 21.60, „Polonia" 76.80, „Demon" 49, „Indja" 40. Ołówki atramentowe Majewskiego: „Demon" 38.40, „Boruta" 19.80, „Trefle" 21.60 — 22.40, „Kosmos" 17.60, „Kontroler" 38.40, „Polonia" 76.80, „India" 48, „Zagłoba" 48, „Lazur" 48, „Omnium" 54.25.

Ołówki firmy „Lechistan" S. A. — szkolne 10 —12, w drzewie cedrowem „Radjo" 40, kopjowe 48, „Skarabeusz" 64, kopjowe w drzewie krajowem 21.60 — 38.40.

Ołówki zagraniczne: czarne „L. i C. Hartmutha" — „Negro" 59.30 „Koh-i-noor" — 120, kopjowe „Koh-i-noor" 113.50, „Mephisto" 64.

Fabera kopjowe: „Radjum" — 22, „Lyra" — 6.00 — 20, „Lyra" 16.41 — 15.50, „Uniwersal" — 15.50.

ZESZYTY. Notują zeszyty szkolne w hurcie za 100 sztuk w złotych: firmowe, 16 kart. z bib. — 12.50, gat. prima 10.50, gatunek 1-szy — 7.50, gatunek II-gi — 6.

ATRAMENTY. Notują w hurcie za litr atramenty zwyczajne: alizarynowy — 2.— antracenowy I klasy — 2.50, antracenowy „Iskra" — 2.50, antracenowy biurowy — 2.50, czarny kampeszowy — 1.20, „Sława" czarny kampeszowy — 0.85, biurowy kampeszowy — 1.50.

Atramenty kopjowe: paryski hemateinowy — 3.70, alizarynowy — 3.70, antracenowy — 3.70.

Atramenty kolorowe: atrament czerwony „Metal" — 2.50, w tej samej cenie atramenty innych kolorów.

Ceny rozumieją się za flaszkę litrową, atrament w mniejszych flaszkach, względnie kałamarzach stosunkowo droższy.

Papierowy parasol

KOŚCIĄ NIEZGODY.

Angielski gubernator Jerozolimy nie przypuszczał zapewne, że sprawa papierowego parasola stanie się źródłem zamieszek w Palestynie i zmusi angielską siłę zbrojną do interwencji.

O „mur płaczu" nieraz już bowiem w Jerozolimie walczyła ludność żydowska z Arabami. Do powrócenia spokoju wystarczyła jednak zawsze gumowa pałeczka policji angielskiej. W tym roku jednak zajścia jerozolimskie zaplątały się w trudny do rozwiązania węzeł.

„Mur płaczu", po którym setki żydów opłakują w każde święto upadek Jerozolimy, jest własnością Mahometan i otaczają go meczety i domy mahometańskie. Od ub. roku deleg. żydowska domagała się w Londynie oddania im na własność „muru płaczu" co oburzyło Arabów. Do poważniejszych zaś zamieszek doszło już ubiegłego roku z powodu papierowego parasola.

Żydzi celem oddzielenia mężczyzn i kobiet zawodzących pod murem płaczu ustawili wielką zasłonę papierową, w rodzaju parasola. Z powodu skarg arabskich gubernator nakazał usunięcie parasola. Ponieważ żydzi do zarządzenia się nie zastosowali, więc parasol usunęła policja, przyczem doszło do bijatyki, w czasie której arabska ludność poturbowała żydów. Porządek przywróciła policja, lecz Arabowie przyrzekli, że za ustawianie żydowskiego parasola w okolicy ich meczetu, pod murem będących ich własnością zemszczą się przy najbliższej okazji.

Pogróżek dotrzymali.

Marjawicki kleryk w roli księdza katolickiego

ukarany za liczne oszustwa i profanacje.

Przed warszawskim Sądem okręgowym stanął onegdaj nieprzeciętny przestępca: przy nazwisku jego wypisano długi szereg artykułów, prawa, które przekroczył. Nazywa się Jan Kon vel Koń, ma lat 28 i burzliwą przeszłość.

Jan Kon vel Koń

jest wyznania marjawickiego. Ukończył 6 klas gimnazjalnych w Rzeszowie, poczem dostał się do seminarjum „kościoła narodowego".

Po półtora rocznych studjach sprzykrzyła mu się rola kleryka i postanowił na innej drodze szukać szczęścia. Udało mu się podrobić dokumenty i oto z kleryka marjawickiego,

przedzierzgnął się w katolickiego księdza

o coraz innem nazwisku.

Przychwycony na oszustwach pieniężnych i skazany przez Sąd okręgowy w Warszawie, odbywa kary, by po wyjściu z więzienia rozpocząć znów haniebny proceder. Po raz drugi skazany przez Sąd okręgowy w Siedlcach na 3-letnie więzienie, przed terminem z powodu choroby zostaje zwolniony.

Zdawałoby się, że dwukrotna kara sprowadzi przestępcę z drogi, na której się znalazł. Jednak — nie. W początkach stycznia ub. roku w prasie poczęły ukazywać się

notatki o księdzu - oszuście.

Oburzona opinja domagała się najszybszego wyjaśnienia sprawy. Jakoż w dwa miesiące od dokonania pierwszego oszustwa, ujęto sprawcę malwersacyj. Był to znany już wymiarowi sprawiedliwości Jan Kon vel Koń.

Obecnie akt oskarżenia zarzuca Konowi następujące przestępstwa:

1) Kon 17 stycznia 28 r. w Otwocku, przywłaszczywszy sobie godność księdza katolickiego, odprawił w kaplicy uzdrowiska miejskiego mszę św. pobierając za to 6 zł. p.;

2) 29 stycznia 28 r. dopuścił się identycznego przestępstwa w Warszawie, odprawiając mszę św. w kościele Św. Florjana;

3) przy pomocy fałszywych papierów oszukał zarząd hotelu „Renoma" (Warszawa) nieuiszczając należności za kilkudniowy pobyt;

4) Identycznego przestępstwa dopuścił się w hotelu otwockim „Batorówka", kradnąc pozatem z numeru atlasową kołdrę i lustro. Oskarżony

wynędzniały blady człowiek,

którego twarz nic nie mówi, słucha spokojnie długiego aktu oskarżenia. Na zapytanie przewodniczącego Posemkiewicza, czy przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw, cichym, ledwo dosłyszalnym głosem (gruźlica krtani) odpowiada: „tak".

Przew.: Co oskarżonego skłoniło do przestępstw?

Osk.: Byłem chory. Nie miałem środków do życia.

Wobec zupełnego przyznania się Kona, Sąd postanowił

nie badać świadków.

ograniczyć się jedynie do wysłuchania opinji biegłego lekarza, dr. Karpińskiego. Dr. Karpiński podczas przerwy rozmawiał z oskarżonym i twierdzi, iż jest to człowiek, który najzupełniej zdaje sobie sprawę z istoty dokonywanych czynów.

Wobec takiego orzeczenia, prokurator, podkreślając pełnię władz umysłowych Kona, wykazuje, jak szkodliwą była przestępcza działalność, że dopuścił się karygodnych czynów, lecz ponadto

narażał na szwank powagę kleru Kościoła rzymsko - katolickiego.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok skazujący Jana Kona vel Konia na 4 lata więzienia. Na mocy amnestji karę zmniejszono do 2 lat 8

W przededniu wynalezienia

karabinów elektrycznych.

Niedawno w laboratorjum „Westinghouse Electric Company" w Nowym Jorku demonstrowano w obecności zaproszonych techników i różnych gości nowy aparat, wynaleziony przez naczelnego inżyniera tego Towarzystwa, d-ra Filipa Thomasa. Zapomocą aparatu p. Thomasa można „nadawać" prąd elektryczny na odległość bez żadnych przewodników, jak druty itp.

Niewielka stacja radjowa nadawcza, zajmująca jeden z kątów laboratorjum, zaopatrywała w prąd motor elektryczny, prawdziwą zabawkę dla dzieci. Ten minjaturowy motorek znajduje się na dystansie 10 metrów od stacji nadawczej.

Motorek obracał się przez cały czas — dopóki trwała emisja fal Hertza. Pominąwszy skromne rozmiary tej próby, wywołała ona jednak na obecnych wielkie, nadzwyczajne wrażenie. Jestto bowiem pierwszy tryumf techniki, której udało się osiągnąć takie rezultaty.

Podstawą wynalazku p. Thomasa jest fakt, że powietrze zazwyczaj nieprzepuszczające elektryczności, staje się dla niej doskonałym przewodnikiem — jeśli będą przezeń przebiegały atomy energji świetlnej, jak promienie Roentgena, promienie ultrafioletowe, fale radjowe itp.

Kierując na motor snop fal Hertza, Thomas stwarza w powietrzu jakby niewidzialny przewodnik, przez który płynie energja elektryczna nie gubiąc się na prawo i na lewo w przestrzeni.

Gdy wynalazek Thomasa wyjdzie ze stadjum prób laboratoryjnych i stanie się dorobkiem przemysłu, wywoła on niezawodnie całkowitą rewolucję w dziedzinie wytwarzania i stosowania energji.

Koszt prądu, który będzie się przesyłać na odległość z pominięciem tak drogich dziś przewodników, spadnie wielokrotnie.

Już dziś można przewidzieć zastosowanie „niewidocznych przewodników" dla celów meteorologji. Wysyłany bowiem prąd po tych „niewidzialnych przewodnikach" w przestrzenie najwyższe atmosfery, w dostatecznej ilości, można będzie wywoływać na żądanie deszcz, śnieg, grad, piorun co kto woli.

„Niewidzialny przewodnik" niosący na sobie prąd elektryczny o wysokiem napięciu przedstawia dla człowieka takie same niebezpieczeństwo, jak drut naładowany prądem o takiejże sile napięcia.

Stąd więc wynika, że prąd, wysyłany zapomocą aparatu pomysłu Thomasa może wywołać przełom również i w dziedzini militaryzmu.

Promienie Thomasa, przerzucane w przestrzeń w stronę wroga będą kosiły żywoty ludzkie jak kwiaty na łące ścina kosa żniwiarza.

Ginąć będzie wszystko, co żyje, gdy się dostanie w obręb tych promieni. Wreszcie prąd taki bardzo łatwo będzie można zastosować także w karabinach elektrycznych. Pierwszy krok zrobiony, dalsze nastąpią napewno.

Ale jest coś w wynalazku Thomasa, co nadaje mu charakter wprost straszny.

Oto promienie Thomasa paraliżują działanie dynamomaszyn i magnet. znajdujących się w aeroplanach. Za jego pomocą można będzie zatrzymać lecące aparaty, jak aeroplany, zeppeliny itd. i zrzucać je na ziemię.

Dr. Thomas twierdzi, że teoretycznie wynalazek jest już zupełnie wykończony. Rozszerzenie pola jego działalności do przestrzeni o setkach kilometrów jest już tylko kwestją ulepszeń technicznych. Jak widać z powyższego, ludzkości przybył znów wynalazek, który z jednej strony, jeżeli będzie użyty przez ludzi milujących pokój, może przynieść nieocenione usługi i stać się ważkim czynnikiem postępu, z drugiej strony, jeżeli chwycą go w swoje zbrodnicze ręce ludzie opanowani szałem mordowania, może się stać strasznem narzędziem od którego ludzkość wyginie na ziemi.

Wykrycie fabryki

FAŁSZYWYCH 1-ZŁOTÓWEK.

Organa wydziału śledczego policji krakowskiej dowiedziały się przed kilku tygodniami, że na terenie Bochni powstała fabryka monet jednozłotowych nowej emisji. Po dłuższej obserwacji na terenie Krakowa i Bochni ustalono, że fabrykę monet organizuje niejaki Karol Warchowski, odlewacz metali, zam. w Bochni.

Warchowskiego i jego mieszkanie poddano ścisłej obserwacji, przyczem stwierdzono, że zakupuje on przybory i materjał do fałszowania monet, zaś samą fabrykę umieścił w piwnicy, w zabudowaniach Franciszka Kąckiego w Bochni.

Dnia 28 ub. m. po zebraniu dostatecznego materjału obciążającego przytrzymano Warchowskiego na dworcu kolejowym w Krakowie, gdy przyjechał z fałszywymi monetami, celem ich pozbycia. Przy fałszerzu znaleziono większą ilość podrobionych monet, które zakwestjonowano.

Przeprowadzona rewizja w zabudowaniach Kąckiego, dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono tam przybory i materjały do fałszowania monet jak: formy, różne narzędzia, metale, piec do topienia metali, oraz większą ilość monet 1 zł. niewykończonych.

Warchowski fałszował monety sposobem odlewu. Policja oddała go do dyspozycji władz sądowych.

Japonja wytwarza

NAJLEPSZE FILMY.

Krajem, produkującym najlepsze filmy, nie jest ani Ameryka, ani Niemcy, ani Francja, lecz — zapewne ku zdziwieniu wielu czytelników — Japonja. Produkcja filmowa kraju „kwitnącej wiśni" nieznana jest prawie zagranicą, co wykluczyło ją z terenu międzynarodowej krytyki srebrnego ekranu. Tymczasem jak się dowiadujemy, „wielki Niemowa" jest w Japonji prawdziwą potęgą, przyczem tamtejszy przemysł filmowy zaspakaja tylko potrzeby wewnętrzne. Eksport filmów w państwie Mikada jest tak nikły, jak... import filmów zagranicznych.

W ciągu ostatniego sezonu nakręcono w Japonji ponad 600 obrazów, z tego około 300, opartych treściowo na arcydziełach literatury. Poziom artystyczny filmów jest bardzo wysoki, treść najczęściej nawskroś tragiczna. Szablonowy „happy-end" (pomyślne zakończenie), należy do zjawisk wprost nieznanych, wszystkie zaś obrazy odznaczają się daleko idącą tendencją moralizatorską.

Jedynie dla komedji i farsy mają Japończycy mało rozpędu i zrozumienia, co jednak nie przeszkadza, by tworzyli naprawdę wartościowe obrazy.

ANDRÉ CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

45)

— Skaleczyłem się dziś przy goleniu, niezręcznie wziąwszy brzytwę. Zaciąłem się nawet dość głęboko i teraz pokutuję za swoją niezręczność. Mam obandażowany palec, noszę więc rękawiczkę, aby ukryć nieestetyczny opatrunek.

Hem z zainteresowaniem słuchał opowiadania o tym mało znaczącym fakcie i gdy bankier skończył, rzucił niedbale:

— Stąd morał: należy wystrzegać się brzytwy i każdego innego ostrza. Jest pan jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że wie pan jakim sposobem przytrafił się panu ten wypadek, gorzej jest jednak, gdy człowieka niespodziewanie okaleczy nóż, który spadnie niewiadomo skąd.

Zambarow aż podskoczył na tę zbyt wyraźną aluzję do jego wydarzenia w żółtym pałacyku, powstrzymał się jednak momentalnie i zapytał:

— Co pan chce przez to powiedzieć? Nie rozumiem..

— Ja? — zdziwił się Hem — ależ nic zupełnie. Mówiłem tak sobie, jak się mówi wiele inych rzeczy. Dlaczego pan się tak obruszył na moją niewinną gadaninę?

Laranchard był bardzo blady, spoglądał kolejno to na tajemniczego partnera to na bankiera. Słuszec dla nadania sobie kontenansu postukiwał palcami po stole. Zapanowała atmosfera wzajemnej nieufności; bankier nie wiedział jak przyjąć usłyszane słowa i choć w pierwszej chwili chciał otwarcie zaatakować nieznajomego i wymóc na nim wyjaśnienie co do jego osoby i postępowania, przecież po namyśle zdecydował zaczekać odpowiedniej okazji. Udał więc, że nie rozumie znaczenia słów Hema.

— Rozpraszа pan moją uwagę, panie Hem, a muszę się bardzo skupić, aby dotrzymać placu takiemu doskonałemu graczowi jak pan.

Grali dalej w milczeniu, słychać było jedynie szelest padających na sukno kart i pojedyncze słowa gry.

Zastanawiając się czy dokupić kartę do piątki, Laranchard kręcił w palcach koniec swej wypielęgnowanej brody.

— Niechże pan zostawi swoją brodę w spokoju — uśmiechnął się Hem — jeśli będzie ją pan tak maltretował, pozostanie w ręku i jak pan będzie wtedy wyglądał?

Hałaśliwie zaczął się śmiać ze swego dowcipu, który w innych warunkach mógłby uchodzić jedynie za pospolity i niesmaczny żart, jednak w danej sytuacji nabierał dziwnego znaczenia.

Laranchard patrzył głupio, wybałuszywszy oczy na nieznajomego i nie umiał dać odpowiedzi, bankier był już widocznie zdenerwowany, czuł, że zaczynają się dziać rzeczy dziwaczne i niemiłe... Spojrzał na Larancharda, który spuściwszy oczy na swoje karty wybełkotał:

— Nie wiem, co będzie lepiej, dokupić jeszcze kartę czy też zadowolnić się tem, co mam?

Minę przytem miał tak nieszczęśliwą i był tak blady, że Hem zapytał troskliwie:

— Co panu jest, panie Dupont? Czy się pan niedobrze czuje?

Piskliwy głos nieznajomego wydawał się teraz trzem partnerom głosem umyślnie robionym i budził w nich lęk. Ruchy ich stawały się coraz bardziej nerwowe i niespokojne. Niemiły gość był zato w doskonałym humorze, uśmiechał się pogodnie choć trochę ironicznie i zdradzał coraz większą ochotę do rozmowy. Laranchardowi drżały ręce tak silnie, że ledwie utrzymywał w nich karty. W pewnej chwili karta upadła mu pod stół, schylił się więc, aby ją podnieść. Hem skorzystał z tej okazji aby się popisać nowym dowcipem:

— Niech pan znika panie Dupont, bo możemy mieć potem trudości z odszukaniem pana. Teraz każde takie zniknięcie może być niebezpieczne. Podobno prefektura notuje niemal codzień zniknięcie któregoś z mieszkańców, po którym ginie wszelki ślad i rzadko udaje się odnaleźć zaginionego.

Nieszczęsny Laranchard nie wiedział już zupełnie, jak ma reagować na te ciągłe aluzje, wyła żąc więc z kartą z pod stołu, wybuchnął śmiechem jakgdyby usłyszał doskonały dowcip. Nieznajomy spojrzał przelotnie na bankiera i dodał:

— Tak łatwo jest zaaranżować takie zniknięcie, jeśli się ma choć trochę wyobraźni: Można każde miejsce zamienić w wieczny schowek dla tego, komu się w zniknięciu pomaga.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

W dniu 30 marca 1929 r.

A. 3763. W rejestrze handlowym firmy Icek Rajsfeld i Lejbuś Blumenfeld" w Olkuszu dokonano następujących zmian. Firma obecnie brzmi: „Skład mąki i otrąb Icek Rajsfeld" w Olkuszu, Rynek i wykreślono wspólnika Lejbusia Blumenfelda oraz jego uprawnienia.

W dniu 5 kwietnia 1929 r.

A. 61. W rejestrze handlowym firmy „Księgarnia „Wiedza" Marja Gruszczyńska " w Sosnowcu dokonano następującej zmiany. Udzielono samodzielną prokurę Edmundowi Gruszczyńskiemu.

A. 693. W rejestrze handlowym firmy „Laja Teneuberg" w Sosnowcu dokonano następujących zmian: Firma została zmieniona, obecnie brzmienie jest następujące: „Laja Hajda" sprzedaż artykułów spożywczych oraz łokciówki bawełnianej i półwełnianej w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 76. Laja Hajda, zam. w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 76.

A. 1552. Wykreślić z rejestru handlowego firmę „Salomon Lubliński".

W dniu 17 kwietnia 1929 r.

A. 1568. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Fabryka Pończoch" Sosnowczanka" A. Bernadzikiewicza.

W dniu 19 kwietnia 1929 r.

A. 506. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Józefa Dippel".

A. 2866. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Jan Grudniewski".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kącik humorystyczny.

ŚLUB CYWILNY...

— Słyszała pani, że Migdałkiewiczowa wyszła za inżyniera?

— To musiał być naprawdę ślub cywilny.

— Czemu?

— Bo trzeba mieć cywilną odwagę, żeby tę babę poślubić.

Celem udogodnienia Publiczności, „Biuro porad prawnych, pisania podań i zleceń", egzaminowanego obrońcy sądowego w Sosnowcu zostało przeniesione do „Hal Rozwoju" od ulicy Malachowskiego.

Udziela porad prawnych w najzawilszych sprawach: sądowych, administracyjnych, majątkowych, podatkowych, wekslowych, małżeńskich i t. p. Przeprowadza sprawy emerytalne i dyscyplinarne urzędników, pisze podania, prośby i rekursy do wszystkich władz i urzędów, tłomaczy dokumenty z obcych języków oraz wykonuje poruczone mu zlecenia we wszystkich instytucjach w całej Polsce.

Powierzone mu czynności załatwia tanio, szybko i uczciwie. 4491

Dobry traser maszynowy

oraz kilku pierwszorzędnych

gryzarzy

zaraz potrzebni z wynagrodzeniem Zł. 1.10 do Zł. 1.85 na godzinę zależnie od wyniku próby. Zgłoszenia kierować pod adresem T-wa Starachowickich Zakładów Górniczych, Dział Broni, poczta Wierzbnik.

KONKURS

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza niniejszym konkurs na dostawę chleba, bułek, masła, jaj, mleka, mięsa, słoniny i wędlin dla szpitali w Sosnowcu, Czeladzi, Grodźcu, Dąbrowie, Zawierciu i na Niemcach.

Szczegółowe wykazy z podaniem ilości artykułów dla każdego szpitala wydaje Wydział Zakupów P. K. Ch. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17. Tenże Wydział udziela firmom zainteresowanym wszelkich dalszych informacyj.

Oferty w kopertach zamkniętych składać należy bezpośrednio na ręce p. Komisarza Kasy najpóźniej do dnia 15 września 1929 r.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu

4499 **WĄSOWICZ.**

Wyborowe brzytwy
i przybory do golenia
dostaniesz w gatunku przechodzącym nawet twe wymagania 4400
w składzie Fabr.
T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ulica Kościelna.
ZASADNICZO PODAJEMY TYLKO WYPRÓBOWANE BRZYTWY, DLATEGO TEŻ PÓŹNIEJ ODBIORCY NIE MAJĄ ZAWODU.

Książki szkolne

używane można już otrzymać
w Księgarni „POLONJA"
Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 4404

PRZYPOMINAMY!

że ciągnienie 5-tej klasy 19-tej Państwowej Loterji Klasowej rozpoczyna się **7 września r. b.**
Losy do 5 klasy nabyć można w następujących kolekturach:

w Sosnowcu
E. Gruszczyński ul. 3-go Maja, w księgarni „Wiedza"
Wł. Czachowski ul. 3-go Maja 8 skład materjałów piśmiennych i tapet.

w Będzinie
Z. Salski, Małachowskiego 38. 4543

Chcesz otrzymać posadę?
3551 **MUSISZ UKOŃCZYĆ**
? KURSY FACHOWE
Korespondencyjne prof. Sekułowicza
Warszawa, ul. Żórawia 42j.
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. — Po ukończeniu
? **EGZAMINA I ŚWIADECTWO.**
Żądajcie prospektów.
Chcesz otrzymać posadę?

BEZINTERESOWNIE!



Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. **Warszawa Psycho-grafolog Szyller—Szkolnik, Nowowiejska 32.** Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę załączyć. Przyjęcia, osobiste płatne godz. 11-7 wieczór. 4244

Elektrotechniczna S. A. poszukuje
przedstawiciela
ustosunkowanego w przemyśle metalowym, cukrowniczym i włókienniczym na
SOSNOWIEC
Oferty sub: „Sp. Akc." do **Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse,** Warszawa, Marszałkowska 124. 4477

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
BOLESŁAW RATAJSKI
SOSNOWIEC ul. Głowackiego 5.



Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tapicerstwa wchodzące. Wykonanie solidne i punktualne. **Ceny niskie.** Warunki płatności dogodne. 4243

Obuwiem Del-Ka
....rozpocznijcie szkołę!

Buciki szkolne czarne boksowe
wielk. 27-30 **20**50
wielk. 31-35 **24**50
wielk. 36-39 **29**50
brązowe o Zł. 2.- droższe
Gimnastyczne od 380 **do 7**
Do każdej pary dodajemy jeden piórnik Del-Ka
Do nabycia we wszystkich filjach.

MAGISTRAT m. CZELADZI
Ogłasza

nieograniczony przetarg na wykonanie pomiarów miasta i sporządzenie planów sytuacyjnych.

Obszar zdjęcia wynosi około 1300 ha, z czego obszar zwarto-zabudowany zajmuje około 200 ha.

Pomiary muszą być wykonane według instrukcji pomiarowej Ministerstwa Robót Publicznych ogłoszonej w Monitorze Nr. 65 z 1920 r. oraz „Przepisów pomiarowych metodą triangulacyjną i poligonową", zatwierdzonych rozporządzeniem Ministra Robót Publicznych z dnia 17 października 1928 r. L. II—1433/28.

Wobec istnienia sieci triangulacyjnej na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego i możności bezpośredniego nawiązania ciągów poligonowych do punktów tej sieci — odpada potrzeba wykonania triangulacji lokalnej. Również część sieci poligonowej, zaprojektowanej przez b. biuro pomiarów m. Czeladź jest na gruncie ustalona.

Ubiegający się o powyższe roboty mają do dnia 15 września złożyć w Magistracie miasta ofertę, podając przeciętną cenę jednostkową za 1 ha powierzchni.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone wadjum w sumie 500 zł. w Kasie Magistratu w gotówce lub w papierach wartościowych, zgodnie z przepisami wydanemi przez Ministerstwo Skarbu.

Oferta z kwitem na złożone wadjum, winna być umieszczona w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na pomiary m. Czeladzi".

Do przetargu mogą stawać jedynie mierniczowie przysięgli

Magistrat zastrzega sobie: 1) zwiększenie lub zmniejszenie robót do 30 proc, 2) całkowitą swobodę wyboru oferenta niezależnie od oferowanych warunków, 3) odrzucenie ofert bez podania powodów.

BURMISTRZ m. CZELADZI
4559 **(—) Dr. W. Głażewski**



do nabycia wszędzie. 4505



Zakład artystyczno rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Zagórskiego
SOSNOWIEC, ul. Aleja 8, tel. 12-48.
WYKONYWA: 2123
pomniki grobowce i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe itp.
Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności.



Ile zarabia mąż Szanownej Pani?

Niestety nie bardzo dużo — w części wystarcza na skromne tylko utrzymanie. Dlatego musi się Pani liczyć z każdym groszem, niż go Pani wyda, chociaż Pani wiadomo, że towary pozornie „najtańsze" są przeważnie „najdroższe". Co Pani „zaoszczędzi" na marnych środkach do prania, to dołoży w dwójnasób do bielizny. Rozsądne gospodynie domu nie kupują dlatego nic innego, jak tylko mydło „Kollontay" z pralką", które pod gwarancja wyrabia się pod stałą chemiczną kontrolą w niezmiennej nigdy jakości. Łagodnem, aromatycznem oraz zawierającem glicerynę mydłem „Kollontay" można nawet myć swych maleńkich.

Mydło KOLLONTAY z pralką Patent
N 1135.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

DWUCH ABSOLWENTOW
wydziałów hutniczych szkół górniczych w Dąbrowie lub Tarnowskich Górach,
mających za sobą conajmniej 2-wuletnią praktykę odlewniczą, poszukujemy dla naszych zakładów w Głównej pod Poznaniem. Życiorysy, odpisy świadectw i żądane warunki, uprasza się składać do Wydziału Personalnego Sp. Akc.
H. CEGIELSKI w Poznaniu, ul. Górna Wilda 136.

Dyrekcja 8-io kl. Gimnazjum Żeńskiego
z prawami szkół państwowych.
H. MALCZEWSKIEJ
W ZAWIERCIU, ULICA SĄDOWA Nr. 4.
ogłasza, że zapisy nowo wstępujących uczennic do wszystkich klas rozpoczęły się dnia 26-VIII w kancelarji gimn. od g. 9—13.
Egzaminy wstępne i powakacyjne odbędą się dn. 2 i 3 września.
Do klas wstępnych będą przyjmowani również i chłopcy.
Początek roku szkolnego dnia 3-go września.
Dyr. **H. MALCZEWSKA.**
4473

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUPNO i SPRZEDAZ

Fortepian krótki, krzyżowy, czarny sprzedam tanio. Sosnowiec, Dworska 4. Ćwięk. 4502

Małe gospodarstwo lub ziemię w Zagłębiu kupię za gotówkę. Podać położenie, cenę adresując: Sosnowiec, Biuro Dzienników Hlawskiego pod „Ziemia". 4526

Okazyjnie łóżka z materacami, szafki nocne sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20, w Targu sieleckim, Harlak. 4557

Magiel w dobrym stanie do sprzedania. Łagisza, Borów. 4550

Na sezon szkolny H. Joehimowicz — Sosnowiec, Targowa 11 posiada na składzie wielki wybór materjałów piśmiennych i rysunkowych; specjalność dostawa do sklepów. Zamówienia uskutecznia się solidnie i tanio. 4556

Sprzedam biurka dębowe, robota solidna, cena przystępna. Sosnowiec, Dekierta Nr. 8, w targu, Ignacy Maj. 4558

Klubowe Garnitury otomany, materace kozetki kupić można najtaniej bo na raty bez oprocentow. Wyrób ostatnich nowości. Firma Tomczyk, 1 Maja 14 — Sosnowiec. 4554

Do sprzedania fąbryka wody sodowej w ruchu w Sosnowcu. Sielecka 31, gospodarz. 4538

Do sprzedania magiel wrocławska w dobrym stanie. Będzin, Zamkowa 3 H. Sztibel. 4568

Motocykl do sprzedania za 450 zł. Sosnowiec-Pogoń, Wielka 15a. 4532

Kupię niewielki plac w Sosnowcu lub okolicy. Oferty do „Kurjera Zachodniego" dla okaziciela kwitu 2420. 4513

Restauracja pierwszorzędna, śródmieście Sosnowca, — okazyjnie sprzeda Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91. 4480

Licytacja. Kto da więcej: za browar, odlewnię, restaurację, sklepy i cegielnię. Zgłoszenia bez wadjum Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego, tel. 12-91. 4482

Sprzedam kożuch czarny. Wiadomość Sowiec, Staropogońska 16 m. 5. 4572

Sypialnia dębowa, stoły owalne rozsuwane, trema szafkowe, biurko, kredensy kuchenne i kredes dębowy używany. Wszystko solidnego wykonania — sprzeda wytwórnia stolarska Ign. Reszka, Sosnowiec-Pogoń, Orla 4. 4573

Zyto petkuskie do siewu sprzedaje. Dobrek, Sosnowiec, Środula. 4536

Zyto do siewu gatunkowe „Petkus" można kupić. Sosnowiec, 1-go Maja 23 (okok Sądu Okręgowego). — Portjer wskaże. 4533

Maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz tanio na dogodnych warunkach. Haftu nauczę czółenkową za 120 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 4556

Kto kupi plac w centrum Sosnowca i to na dogodnych warunkach, ten jest wygrany. Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego tel. 12-91. 4483

POSADY i PRACE

Szofer - mechanik potrzebny natychmiast. — Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. — Zgłoszenia nadsyłać: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 132. 4492

500 złotych i więcej dam za wyrobienie posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie pod 500.

Potrzebna służąca do dzieci. Zgłaszać się: Janota — Czeladź, Milowicka Nr. 71. 4520

Student wydziału rolnego szuka pracy bądź fizycznej lub umysłowej. Najchętniej wyjedzie na kondycje. Wiadomość Będzin, Sączewska 12, Borówka. 4571

Młody, handlowiec biegle piszący na maszynie, potrzebny zaraz. Znajomość niemieckiego pożądana. Oferty do administracji pod „Handlowiec". 4537

Potrzebny przedsiębiorca do zwózki węgla. Telefon 1.89. 4531

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj u siebie w kompletach dzieciom od lat 6-ciu i wzwyż, przygotowuje do szkół średnich. Piłsudskiego 64, II piętro. 4552

Potrzebuje czeladzi stolarskich na robotę budowlaną oraz chłopców do praktyki stolarskiej. Sosnowiec, ul. Dekierta Nr. 8, Ignacy Maj. 4457

Poszukiwane dwie wykwalifikowane krawczynie oraz cztery zdolne podręczne do wykwintnej pracowni sukien damskich od dnia 10 września. Warunki dobre. Zgłoszenia od 6 —8 wiecz. Sosnowiec, Piłsudskiego 8 III piętro front lewo. 4539

Dwóch fotogenicznych panów oraz praktykanta operatorskiego poszukujemy do filmu. Oferty z fotografjami pod „Bezpłatnie" do „Kurjera Zachodniego". 4542

Panienka posiadająca wykształcenie 2 kl. specjalnych Szkoły Handlowej poszukuje praktyki biurowej. Piśmienne zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod praktyka.

LOKALE

Poszukuję umeblowanego pokoju z oddzielnem wejściem w centrum miasta. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod D. 4524

Przyjmę na stancję kilku uczniów ze szkół średnich. — Sosnowiec, Orla 9 m. 3, I piętro. 4514

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu, Sosnowiec Kościelna 9 m. 2 od 1—5. 4496

Przyjmę na stancję kilku uczni ze szkół średnich. Sosnowiec, Orla 30. Rusek. 4472

Pokój utrzymanie dobre, dwum akademikom uczniom. Warszawa Natolińska 8. mieszkanie 10 Tel. 222-62. 4427

Przyjmę pana na mieszkanie, pokój z osobnem wejściem. Sosnowiec, Wiejska 27. 4553

Pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia Sosnowiec-Pogoń Kopernika 16. 4531

Do wynajęcia małe mieszkanie Sosnowiec; Sielecka 8. 4530

Nowowybudowane mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe za rocznym czynszem zgóry do wynajęcia, Targowa 18. 4546

Mieszkania na dogodnych warunkach wynajmuje Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91; 4489

Urzędnik odnajmujący pokój przy rodzinie poszukuje współlokatora. Sosnowiec, Piłsudskiego 46, m. 12. 4534

NAUKA I WYCHOW.

Wpisy dzieci do fröblówki i na korepetycje u S. S. Karmelitanek Dziec. Jezus Sosnowiec, Wiejska 25 są aż do 5 września w godzinach od 9 — 12 i od 3—5. 4544

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego, świadectwa konserwatorjum Warszawskiego i Drezdeńskiego, ul. 3 Maja (dawniej Dytloska) Nr. 30, m. 51, sień 6 parter. 4486

Kursy kroju, szycia, krawieczczyzny, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy przyjmuje Nowakowska, Sosnowiec, Kołłątaja 11. 4178

Kończąc Półroczne Współczesne Wykłady Buchalteryjne bilansisty Polliera— zamiejscowi korespondencyjnie — zostajesz dyplomowanym buchalterem. Żądać prospektów. Dąbrowa Górnicza Sienkiewicza 10. Niezamożnym stypendja. 4569

Nauczyciel(ka) korespondencji handlowej francuskiej i niemieckiej dla zaawansowanej poszukiwany. Łaskawe zgłoszenia do filji Dąbrowa. 4574

RÓŻNE

Pasy nadające kształtom wysmukłą, modną linię i lecznicze od zł. 10-ciu. Sosnowiec „Rozalia", Dęblińska Nr. 11.

Do wydzierżawienia restauracja dobrze prosperująca. Wiadomość: Będzin Rynek 7. 4565

Smaczne obiady domowe na maśle na miejscu i do domu poleca Zgrzebnicka, Sosnowiec 1-go Maja 15. 4561

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura". Sosnowiec Dekierta 13, wejście z podwórza 1-sze piętro. 4252-20

Ogród owocowy, doborowe jabłka, wydzierżawię. Zawiercie, Zielona 1 — naprzeciwko dworca. 4121

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono dwie „dolarówki" Nr. Nr. 257955 i 095190, będące własnością Henryka Ornowskiego, Sosnowiec, Chemiczna 6. Uprasza się posiadacza znalezionych papierów o zwrot takowych za wynagrodzeniem ich wartości według kursu giełdowego. 4540

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na imię Eil Zlotnik, którą unieważnia się. 4560

Reklama jest dźwignią handlu!

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte zlecenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA. Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI